

WIELKOPOLSKI

Rok XVII
Wydanie A
Poznań
niedziela/poniedziałek, 12/13 marca 1961
Cena 50 gr
Nr 61 (5322)

Program budownictwa mieszkaniowego - uchwalony

Plenum KW PZPR zakończyło obrady

Obrady Plenum KW PZPR, poświęcone problemom budownictwa mieszkaniowego w Wielkopolsce, trwały także w dniu wczorajszym. W godzinach przedpołudniowych kontynuowano dyskusję, w której wystąpili:

Stanisław Bęć, Zenon Heflich, Jerzy Brzert, Gustaw Ciula, Stefan Wiczorekiewicz, Feliks Bednarek, Zbigniew Walkowiak, Jan Wellenger, Andrzej Sliwiński i Ludwik Frasunkiewicz.

Podsumowania dyskusji dokonał I sekretarz KW PZPR — Jan Szydłak. Mówca m. in. oświadczył, iż wypowiedzi na Plenum wskazywały na dalsze możliwości wygospodarowania dodatkowych izb — poprzez oszczędność materiałów, racjonalniejsze projektowanie, obniżanie kosztów itp. Z dyskusji wynikało także, iż zebrani w pełni opowiadają się za sprecyzowaniem zasad polityki mieszkaniowej i rozszerzeniem oraz poprawą jakości remontów.

I sekretarz KW PZPR zwrócił następnie uwagę na dwie, nadzwyczaj ważne, kwestie: 1. walka o rezerwy w budownictwie a sprawa standardów mieszkaniowych; 2. problem kadr fachowych, budowlanych.

Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie Jan Szydłak stwierdził, że

(Ciąg dalszy na str. 2)

Proszek mleczny z Konina

11 bm. ruszyła w Koninie jedna z największych i nowoczesniejszych w kraju wytwórni proszku mlecznego. W ciągu doby wytwórnia produkować będzie blisko 6 ton tego artykułu, przerabiając 80 tysięcy litrów mleka pełnotłustego.

Już w I kwartale br. zakład koniński dostarczy na rynek około 60 ton proszku mlecznego. Fabryka podejmuje ponadto produkcję znacznych ilości śmietankowego masła wysokogatunkowego oraz różnego rodzaju twarogów spożywczych, kefirów, jogurtów i innych wyrobów. (PAP)

„Założa” statku — satelity już w Moskwie

W dniu 11 bm. przywieziono do Moskwy „pasażerów” ezwar tego statku-satelity, którzy od byli 9 marca lot w przestrzeni kosmicznej. Pasażerami tymi są — pies Czernuszka, myszy, świnki morskie i owady. Do Moskwy przywieziono także nasiona roślin i inne obiekty badań biologicznych, które znajdowały się na pokładzie statku-satelity.

Jak poinformowano w Akademii Nauk ZSRR, Czernuszka doskonale zniosła lot i pierwsze wyniki przeprowadzonych na niej badań nie wykazały żadnych odchyłań od normy. W doskonałym stanie znajdują się także świnki morskie, myszy i inne organizmy żywe.

Obecnie wszystkie obiekty badań biologicznych umieszczone zostały w kontrolowanych warunkach laboratoryjnych i poddawane są dokładnej obserwacji. (PAP)

Final afery Leni Riefenstahl

„Muza III Rzeszy”, królowa faszystowskiego filmu i przyjaciółka Hitlera — Leni Riefenstahl, która przed kilkoma tygodniami miała czelność oskarżyć o „zniesławienie” Victora Alexandrowa, autora książki pt. „Życie Adolfa Eichmanna — 6 milionów umarłych”, i która ku oburzeniu francuskiej opinii publicznej uzyskała od sądu francuskiego satysfakcję w postaci zakazu sprzedaży tej książki — musi tym razem uznać się za pokonaną.

Sąd apelacyjny, do którego odwołał się autor, uchylił w piątek 9 bm. wyrok poprzedniej instancji. (PAP)

W Lublinie epidemia grypy — a w Łodzi fruwią motyle

W Lublinie oraz znacznej części miast i wsi woj. lubelskiego zanotowano liczne wypadki zachorowań na grype. Największe nasilenie zachorowań notuje się w szkołach i dużych zakładach produkcyjnych.

Decyzją władz sanitarno-epidemiologicznych w Lublinie, przetrwano na okres kilkunastu dni naukę w szeregu szkołach na terenie tego miasta. W pozostałych szkołach średnich i zawodowych liczba zachorowań sięga przeciętnie 30-40 procent ogólnego stanu uczniów. Niemalże kłopotów mają także dyrekcje licznych zakładów pracy, w których wskutek rozprzestrzenienia się grypy wystąpiły załamania w produkcji.

Ilustrowane karty pocztowe

W tych dniach wprowadzone zostaną do obiegu nowe kolorowe karty pocztowe. Zawieją one fotografie zabytków architektonicznych miast wojewódzkich: warszawskich Łazienek, gdańskiego i wrocławskiego ratusza, krakowskich Sukiennic itd.

Na kartach tych wybit jest znaczek, na którym widnieje orzeł, a pod nim napis: „1000-lecie”. Nowe karty o estetycznym rozwiązaniu plastycznym wykonane zostały techniką rotografiową w czterech kolorach. Cena pocztówek — 60 gr. (PAP)

Warzywa suszone w próżni

Dotychczas suszono je po prostu na słońcu, albo w suszarniach podgrzewanych do kilkudziesięciu stopni powyżej zera. Niestety w tych warunkach znaczna część witamin zawartych w jarzynach ulegała rozpadowi, a smak ich również nie był najlepszy. W Instytucie Handlu im. F. Engelsa w Leningradzie opracowano instalację do odwadniania warzyw przy pomocy próżni. Warzywa poddane działaniu próżni w temperaturze pokojowej szybko tracą wilgoć, ale nie zachodzą w nich żadne przemiany chemiczne. Tego rodzaju produkty znacznie lepiej od suszonych przy pomocy ciepła nadają się do długotrwałego przechowywania. (API)

Kampania wyborcza — w pełni

Wielka manifestacja społeczeństwa Wielkopolski

Można powiedzieć, że cała Wielkopolska zjawiała się na wczorajszej manifestacji, popierającej program Frontu Jedności Narodu. Delegaci wszystkich powiatów, miast wydzielonych i Poznania w liczbie ponad 2,5 tysiąca zapelnili halę MTP nr 9. Na podium wielka mapa naszego województwa. Na niej różnokolorowymi światłami rozbłysły wielkie inwestycje planu pięcioletniego. Wokół hali ustawione plansze mówiły o rozwoju naszego województwa. Zmienił się jego oblicze. Tak zakłada plan pięcioletni.

Serdecznie powitała sala przedstawicieli partii politycznych, organiz-

wój życia gospodarczego Wielkopolski, za rozwój gospodarki socjalistycznej na wsi.

Pełne poparcie dla Wojewódzkiego Programu Frontu Jedności Narodu zgłosił przewodniczący WK SD Franciszek

(Dokończenie na stronie 2)

Konferencja kulturalna TRZZ

Wczoraj rano w sali Prezydium WRN we Wrocławiu rozpoczęła się dwudniowa sesja komisji społeczno-kulturalnej TRZZ. Narada ta, w której obok członków komisji biorą udział przedstawiciele prezydium wojewódzkich rad narodowych z ziem zachodnich i północnych, dokonała przeglądu i oceny dorobku społecznego ruchu kulturalnego na tych ziemiach. W oparciu o doświadczenia najlepszych placówek ustalone zostaną też dalsze kierunki pracy nad aktywizacją życia kulturalnego w 7 województwach ziem zachodnich

PAP



Na zdjęciu: fragment prezydium wielkiej manifestacji w Poznaniu. Przemawia prof. dr Zdzisław Kaczmarski.

Fot. (2) — K. Przychodzki

Minister Rapacki zakończył wizytę w Austrii

W sali wiedeńskiego klubu prasowego „Concordia” odbyła się w sobotę przed południem konferencja prasowa ministra Rapackiego. O ogromnym zainteresowaniu, jakie wzbudziło zapowiedziane wystąpienie polskiego męża stanu, świadczyła szeregowa wypełniona przedstawicielami prasy krajowej i światowej sala, wśród których znajdowali się reprezentanci wszystkich czołowych agencji światowych i znanych dzienników zagranicznych.

Minister Rapacki podkreślił atmosferę wielkiej gościnności i kurtuazji, za którą wyraził podziękowanie ministrowi spraw zagranicznych Austrii Kreisky'emu i wiedeńskiemu gospodarzom. Wyjeżdżam z głębszym przekonaniem — powiedział minister Rapacki — iż istotne i ważne są stosunki między obu naszymi krajami, że poważne są możliwości dalszego ich zacieśnienia, że chcemy z obu stron możliwości te

wykorzystać i że będzie to z pożytkiem nie tylko dla naszych narodów, lecz również dla sprawy współpracy między państwami bez względu na różnice ustrojowe.

Minister Rapacki odpowiadał następnie na pytania dziennikarzy, które koncentrowały się głównie wokół zagadnień związanych ze stosunkami polsko-austriackimi, jak również wokół stosunków między Polską i NRF.

W sobotę o godz. 12.20 odjechał pociągiem z Wiednia do Warszawy minister Rapacki i towarzyszące mu osoby po 4-dniowej rewizycie oficjalnej. Na dworcu południowym udekorowanym polskimi i austriackimi flagami państwowymi ministra Rapackiego żegnał minister spraw zagranicznych Austrii dr Bruno Kreisky, sekretarz generalny austriackiego MSZ dr Fuks i inni wyżsi urzędnicy tego resortu. (PAP)

Wodoszczelne i ogniotrwałe telefony

Zakłady wytwórcze aparatury teletechnicznej w Radomiu przystąpiły do produkcji ulepszonej aparatury telefonicznej na potrzeby górnictwa i przemysłu okręgowego. Będą to telefony wodoszczelne, które instaluje się na statkach oraz ogniotrwałe dla kopalń węgla i rud. W opracowaniu znajduje się nowy typ aparatu biurkowego o opływowych liniach.

Wybuch wulkanu w Chile

Według doniesień z Santiago, w piątek wieczorem ewakuowana zo stała ludność zamieszkująca wioski w pobliżu wulkanu Calbuco, którego wybuch nastąpił wczoraj niespodziewanie. Wulkan ten znajduje się w odległości 35 km od Puerto Montre-epicentrum trzęsienia ziemi w maju ub. roku, które pociągnęło za sobą 10 tys. śmiertelnych ofiar.

Po piątkowym wybuchu wulkanu Calbuco, na pobliskie miejscowości spływa lawa oraz opadają dymy i kamienie buchające z krateru wulkanu. Żadnych ofiar dotychczas nie zanotowano. (PAP)

eci społecznych, władz państwowych, tych, którzy brali czynny udział w tworzeniu planu rozwoju naszego województwa.

Po powitaniu wszystkich zebranych przez przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, prof. dr Zdzisława Kaczmarskiego głos zabrał I sekretarz KW PZPR w Poznaniu, Jan Szydłak.

Mówca zaznaczył na wstępie, że program wyborczy jest programem działania, którego realizacja zależy od 2,5-milionowej rzeszy społeczeństwa poznańskiego. O ogromnym wysiłku, jaki w tej pięcioletniej drodze czeka nas, świadczy najlepiej kwota 32 miliardów, przeznaczona na inwestycje. Na pierwszym miejscu stoi rozbudowa przemysłu oraz baz surowcowych, opartych na górnictwie węgla brunatnego i soli.

Następnie Jan Szydłak omówił poważne zadania stojące przed rolnictwem. Podniesienie wydajności z jednego ha, wzrost hodowli to najgłówniejsze zadania. Pomoc, jaką otrzyma rolnictwo Wielkopolskie w pięcioletce wynosi 10 mld. zł. Dalszy rozwój zapewni elektryfikacja 1,060 wsi.

Te wszystkie porwijące zadania stawiają przed całym społeczeństwem coraz to większe wymagania. Trzeba korzystać z osiągnięć technicznych, wykorzystywać nowe pomysły, usprawnienia. Przy lepszym wykorzystaniu środków, przypadających Wielkopolsce można wykonać znacznie więcej, aniżeli się planuje. Dlatego też konieczna jest szczerza współpraca wszystkich mieszkańców Poznania i województwa.

Po koniec swego przemówienia sekretarz stwierdził:

— Wszystko to co proponujemy lub oznajmiamy wyborcom, oparte zostało o sumienny, gospodarski rozrachunek, o bilans tego, co już zostało wykonane i to co zgodnie z naszymi możliwościami możemy dokonać.

W imieniu WK ZSL przemawiał przewodniczący, Józef Wrótniak. Mówił on o odpowie

działności Stronnictwa za roz-

Złożenie wienców

11 bm. w przeddzień 5 rocznicy śmierci wybitnego działacza polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — Bolesława Bieruta odbyła się na cmentarzu wojskowym na Powązkach uroczystość złożenia wienców. Przed grobem wartę honorową pełnili żołnierze Wojska Polskiego.

Narada działaczy

11 bm. zakończyła się w Warszawie krajowa narada działaczy związkowych. Jej uczestnicy uchwaliли apel wyborczy do wszystkich ludzi pracy w naszym kraju oraz przyjęli wytyczne w sprawie działalności zarządów okręgowych zw. zawodowych.

Wyrok Sądu w Tallinie

Sąd w Tallinie (Estonia) skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie trzech zbrodniarzy wojennych — Aina Mere (zaocznie), Ralfa Geretsa i Jana Wilka.

Brandt przybył do USA

W sobotę burmistrz Berlina z zachodniego Brandt przybył do Nowego Jorku, stamtąd zaś odleciał nieco później do Waszyngtonu. Brandt zostanie przyjęty przez prezydenta Kennedy'ego w poniedziałek.

Bundeswehra we Francji

W sobotę przybyło do francuskiej bazy Mourmelon położonej w pobliżu Reims 1500 zachodniemieckich żołnierzy trzeciej brygady pancernej. Brygada liczy 300 pojazdów i wiele czołgów.

Kennedy likwiduje

Prezydent Kennedy powziął decyzję zlikwidowania 17 komisji międzyministerialnych utworzonych w okresie rządów Eisenhowera.



Uczestnicy manifestacji z uwagą wysłuchują przemówienia I sekretarza KW PZPR — Jana Szydłaka.

Doroczna nagroda dziennikarska ZSP i SDP

Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich wspólnie ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich ustanowiły doroczną nagrodę dla dziennikarzy zajmujących się problematyką studencką. W kategorii I — twórczość publicystyczna — przewidziane są trzy nagrody pieniężne oraz nagroda specjalna dla dziennikarza-amatora na łączną sumę 11 tys. zł.

PAP

Nowa zwycięstwa wojsk sojuszników w Laosie



Według doniesień agencji Reuters i Associated Press, wojska rebelianckie doznały nowej porażki w walkach pod Sala Phoukhoun. Po wyparciu buntowników z tej miejscowości wojska sojuszników kontynuowały kontrofensywę zmuszając rebeliantów do wycofania się na północ i południe. W sobotę jednostki Patet Lao przeprowadziły atak na ugrupowania wojsk Nosavana wzdłuż ważnej arterii komunikacyjnej Vientiane — Luang Prabang. Rebelianci zostali wyparci z punktu oporu Muong Kasay. Wiadomość o kolejnej porażce buntowników w walce z siłami sojuszników potwierdziły źródła wojskowe w Vientiane. Większość z dziesięciu batalionów piechoty i artylerii wojsk Nosavana, walczących pod Sala Phoukhoun, wycofało się do miejscowości Sala Pou Keng położonej o kilka kilometrów od Sala Phoukhoun.

Oddziały bojowe Patet Lao po zdobyciu Muong Kasay kontynuują natarcie w kierunku kolejnego punktu oporu rebeliantów Vang Vieng. (PAP)

Kobiety walczą również w oddziałach wojsk sojuszników kapłana Kong Le.

Fot. — CAF

Marionetki w Kongo tworzą „własne państwa“

W piątek około północy rzecznik separatystów kongijskich zebranych w stolicy Madagaskaru Tananarive przekazał dziennikarzom „prowizoryczny” komunikat na temat wyników obrad konferencji.

1 Byłe Kongo belgijskie — postanowiły uczestniczyć w konferencji w Tananarive — przystanie istnieć jako państwo. Na jego miejscu powstanie sześć drobnych niezależnych „państw” złączonych luźno w „Stowarzyszenie państw kongijskich”.

Sprawozdawca AFP podkreśla, że więź łącząca te państwa porównać można do wię-

zów, jakie łączą z sobą 6 państw wspólnego rynku. „Stowarzyszenie państw kongijskich” nie ma więc być federacją złączoną wspólną polityką zagraniczną, obroną itp., lecz tylko — jak pisał AFP — rodzajem „wspólnego rynku kongijskiego”.

2 Dotychczasowa stolica kraju Leopoldville ma się stać „strefą neutralną o specjalnym statucie” nie podlegającą władzom prowincjonalnym czy regionalnym.

3 Uczestnicy konferencji uznali niepodległość państw, które się już wyłoniły z byłego Konga belgijskiego (Katanga, „państwo górnicze” w południowej Kasai). Przyszła konferencja okrągłego stołu w Elisabethville ma określić zasady tworzenia nowych państw i ich liczbę.

4 Uczestnicy konferencji wysłali telegram do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjöld i przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego Bolanda, w którym protestują z „oburzeniem” przeciwko przysłaniu do Konga brygady indyjskiej w sile 4.700 ludzi i żądają zawieszenia realizacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 21 lutego, przewidującej wycofanie belgijskiego personelu militarnego i paramilitarnego z Konga oraz uprawnienia ONZ do użycia siły w razie potrzeby. Telegram ten podpisał Kasavubu. Telegram kończy się groźbą: „Jeśli wojska indyjskie przysłane zostaną do Konga, wówczas na ONZ spadnie od-

powiedzialność za zaostrzenie się stosunków między ludnością kongijską a cywilnym i wojskowym personelem ONZ”. (PAP)

Wielka manifestacja

(Dokończenie ze str. 1)

Schmidt, omawiając zadania inteligencji i rzemiosła.

O różnicach między wyborami dzisiejszymi, a przedwojennymi mówił bardzo obrazowo przewodniczący WKZZ Maksymilian Bartz, wzywając jednocześnie wszystkich związków wielkopolskich do oddania głosów w dniu 16 kwietnia.

W imieniu Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet przemawiała przewodnicząca ZW Wiesława Samolewska.

Program Frontu Jedności Narodu jest programem wszystkich, bez względu na ich światopogląd — powiedział przedstawiciel Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, Janusz Machowski. Dlatego też w dniu wyborów przywrócić nie powinno zabraknąć nikogo.

O młodzieży, przed którą rysują się wspaniałe perspektywy i która poprzez wielki program swoimi głosami, mówił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, Stanisław Walendowski.

Na zakończenie zebrania uchwalili rezolucję, wyrażającą

pełne poparcie Programu Frontu Jedności Narodu.

Rezolucja

My, przedstawiciele społeczeństwa miasta Poznania i Wielkopolski zebrani na przedwyborczej manifestacji w dniu 11 marca 1961 roku wyrażamy pełne poparcie dla platformy wyborczej Frontu Jedności Narodu. Stanowi ona program dalszego rozwoju naszej gospodarki i kultury, program budownictwa socjalizmu w naszym kraju, program walki o pokój i przyjaźń między narodami.

Świadomi zadań, jakie przypadają Ziemi Wielkopolskiej przyjmujemy do realizacji program wyborczy Wielkopolskiego i Poznańskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. Zdajemy sobie sprawę, że program wyborczy Frontu Jedności Narodu, nakreślony przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą w braterskim sojuszu z Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym, stanowi gospodarski rachunek naszych potrzeb i możliwości, uwzględnia interesy i potrzeby wszystkich regionów i środowisk.

Główną gwarancją realizacji tego programu jest nasza aktywna i sumienna praca. Od tego jak będziemy pracowali, rozwijać i ulepszać naszą gospodarkę zależy dalszy rozwój miasta Poznania i województwa oraz pomyślność ich mieszkańców. Dlatego też wzywamy wszystkich mieszkańców Poznania i województwa do aktywnej pracy nad realizacją programu wyborczego Frontu Jedności Narodu. Pracujmy wydajniej, lepiej i oszczędniej, zwiększając produkcję przemysłową i rolną, rozwijając oświatę i kulturę.

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje piękna Ziemia Wielkopolska!

Niech żyje Front Jedności Narodu!

Poznań, 11 marca 1961 r.

„Zegar atomowy” sprawdzi teorię Einsteina

W instytucie fizyki radzieckiej Akademii nauk działa zegar znacznie dokładniejszy od wszystkich dotychczasowych aparatów do mierzenia czasu. Konstruktorami jego są doktorzy nauk fizycznych, N. Basow i A. Prochorow. Zegar wykorzystuje emisję radiową molekuł. O jego dokładności świadczy fakt, iż — jak się zakłada — w ciągu trzydziestu lat działania niedokładność wyniosła zaledwie 1 sekundę. Precyzji takiej nie można osiągnąć nawet przy pomocy obserwacji astronomicznych, dających tzw. „czas astronomiczny”.

Przy pomocy zegara atomowego zmierzono m. in. odchylenia w czasie obrotu ziemi wokół jej osi. W wypadku zaistnienia tego aparatu na spłutniku można będzie m. in. sprawdzić doświadczalnie teorię względności Einsteina i dokonać szeregu ważnych badań w przestrzeni kosmicznej. (PAP)

Plenum KW PZPR zakończyło obrady

(Dokończenie ze str. 1)

nie chodzi w żadnym wypadku o oszczędności na standardach mieszkaniowych. Należy jednakże wyjaśnić, co rozumiemy pod pojęciem „właściwy standard mieszkaniowy”. Otóż przykładem odpowiedniego standardu są nowe bloki na poznańskim osiedlu Dębice; nie jest natomiast do przyjęcia, bo nas na to nie stać, standard w typie domu, wzniesionego przy ul. Zwierzynieckiej w Poznaniu.

Problem zapewnienia radom narodowym wykwalifikowanych kadr dla właściwego realizowania zadań budowlanych — posiada pierwszorzędne znaczenie, i sekretarz KW PZPR oświadczył, że konieczne stało się wzmocnienie odpowiednich komórek prezydium rad.

Jan Szydłak poruszył także w sposób bardzo konkretny skomplikowany problem uporządkowania poznańskiego śródmieścia i definitywnego usunięcia śladów wojny. — Podjąć decyzję o wyburzeniach to sprawa nietatwa — powiedział I sekretarz KW. — Z drugiej strony jednak Poznań będzie wkrótce jedynym wielkim miastem w Polsce (może poza Wrocławiem) z śródmieściem ze szczytami wojen nymi. Trzeba zająć w tej sprawie, jeszcze w 1961 roku, zdecydowane stanowisko — odbywając konsultacje z załogami zakładów pracy i społeczeństwem.

Kończąc swoje wystąpienie, I sekretarz KW PZPR wyraził podziękowanie dziesiątkom aktywistów z biur, przedsiębiorstw i urzędów, którzy pomagali w przygotowaniu materiałów na Plenum Komitetu Wojewódzkiego.

Z kolei sekretarz KW PZPR — Jerzy Kusiak przedstawił projekt uchwały „W sprawie budownictwa mieszkaniowego w Wielkopolsce w latach 1961—1965”, którą zebrani przyjęli jednomyślnie.

Po omówieniu spraw organizacyjnych Plenum KW PZPR zakończyło obrady.

P. Z.

Głuszac ryby — poniósł śmierć

Pracownik PKP z Elku w woj. białostockim — Stanisław Bielecki wybrał się nad rzekę z materiałem wybuchowym, którym zamierzał głuszyć ryby. Wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z materiałem wybuchowym — spowodował on eksplozję, w wyniku której poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki niefortunnego rybaka zabezpieczyła milicja, wstrzymując jednocześnie śledztwo w celu ustalenia źródła pochodzenia tych materiałów. (PAP)

Prasa i społeczeństwo pomogły MO ująć aferzystkę

W pierwszych dniach marca br. w prasie pojawiły się komunikaty Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej, dotyczące poszukiwań Doroty Witkowskiej — wielokrotnej złodziejki i oszustki. Witkowska posługiwała się także skradzionymi dowodami osobistymi na nazwiska: Maria Tureki Stefania Hun'ka.

Oszustka, która grasowała na terenie całego kraju od 1956 r., dokonała — wg dotychczasowych ustaleń — ponad 90 różnego rodzaju kradzieży i oszustw na szkodę obywateli. Jeździła ona wraz

ze swą 5-letnią córeczką Basią. Ostatnie „gościnne” występy „Witkowskiej” miały miejsce na terenie woj. zielonogórskiego, gdzie w ciągu tygodnia w dwóch powiatach tego województwa dokonała 6 kradzieży.

4 marca br. w Lubsku jeden z obywateli tego miasta zidentyfikował Witkowską na podstawie zdjęć zamieszczonych w gazetach. Zawiadomił milicję, która natychmiast przystąpiła do ścigania oszustki. 9 marca — w Chojnicach — jeden z mieszkańców również rozpoznał Witkowską opierając się na rysopisie i zdjęciach podanych przez prasę. Tego dnia organa MO zatrzymały złodziejkę na stacji kolejowej, gdy wsiadała już do pociągu, aby udać się na następne „tournée”.

Tak więc współpraca prasy i społeczeństwa z milicją pozwoliła na ujęcie oszustki w ciągu kilku dni.

W najbliższym czasie Witkowska odpowiadać będzie za swą przestępczą działalność przed sądem. PAP

Lis w sypialni

Policja nadmorskiego miasta brytyjskiego Margate w hrabstwie Kent otrzymała telefon od pani Edwards, która zawiadomiła przerażonym głosem, iż do jej sypialni „wpadł właśnie lis”.

Natychmiast udał się do niej inspektor towarzyszący opiekę nad zwierzętami. Po dłuższym poszukiwaniu lis został schwytany przy pomocy petli na tyczce i odwieziony poza miasto, gdzie wypuszczono go na wolność. (PAP)

Przed wyborami — na Grunwaldzie

Od dziś sprawdzamy listy wyborców

W miniony piątek odbyło się plenum Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Grunwald, na którym zatwierdzono m. in. listę kandydatów do Dzielnicowej Rady Narodowej. Do grunwaldzkiej rady kandyduje 88 osób, 16 kwietnia mieszkańcy wybiorą spośród nich 60 radnych. Ustalony został również kalendarzyk spotkań kandydatów na radnych z mieszkańcami Grunwaldu.

Program wyborczy Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu przewiduje m. in. zbudowanie na Grunwaldzie 15 tys. izb mieszkalnych, rozbudowę zakładów przemysłowych, kosztem 120 mln. zł, uruchomienie 86 nowych sklepów i 72 punktów usługowych.

W zakresie urządzeń komunalnych program postuluje rozbudowę sieci kanalizacyjnej i wodociągowej o łącznej długości 12 km, kosztem 20 mln. zł. Jeszcze w tym roku nastąpi zakończenie budowy magistrali wodociągowej.

W celu usprawnienia ruchu kołowego przewidziano i poszerzonych zostanie kilka ulic m. in. Grunwaldzka i Głogowska (w okolicy mostu Dworcowego).

W latach 1961—65 na ulicach Sierakowskiej, Ryckiej, Findera, Raszyńskiej, Promienistej i na osiedlu Świerczewskiego wzniesione będą nowe szkoły podstawowe.

W dziedzinie zdrowia powstaną m. in. poradnie lekarskie przy ul. Grochowskiej na osiedlu Świerczewskiego. Dzielnicowa otrzyma także nowe kino na 805 miejsc.

W Poznaniu zostały już przygotowane lokale wyborcze. Od dnia dzisiejszego (12 bm.) można w nich sprawdzić listy wyborców, po to, by dowiedzieć się, czy wszyscy uprawnieni do głosowania zostali w nich ujęci. Jak wiadomo w Poznaniu mamy 280 000 osób uprawnionych do głosowania.

Dla orientacji wyborców podajemy terminy, w jakich czynne będą od dnia dzisiejszego do 26 bm. lokale wy-

borcze w poszczególnych dzielnicach Poznania:

GRUNWALD — w niedzielę od godz. 10—15, a w dni powszednie od godz. 14—19.

JEZYCE — w niedzielę od godz. 9—14, a w dni powszednie od godz. 15—20.

NOWE MIASTO — w niedzielę od godz. 8—13, a w dni powszednie od godz. 15—20.

STARE MIASTO — w niedzielę od godz. 11—16, a w dni powszednie od 11—13 i od 16—19.

WILDA — w niedzielę od godz. 10—15, a w dni powszednie od godz. 14—19.

Wszystkim zainteresowanym zalecamy, by z przejrzeniem list wyborczych nie zwlekać do końca wyznaczonego na ten cel terminu. Lokale wyborcze czynne są w takich terminach, że każdy wyborca może spełnić swój obowiązek w porze najbardziej dla niego dogodnej.

★

Już w tym tygodniu rozpoczyna się spotkanie wyborców z kandydatami na posłów i radnych do rad narodowych. Pierwsze takie spotkanie — rzemiosła poznańskie — go z kandydatem na posła, — sygnalizuje Poznański Komitet Frontu Jedności Narodu. Spotkanie odbędzie się 14 bm. o godz. 18 w Złotej Rzemieślniczej, ul. Niezłomnych 1. Wezmą w nim udział kandydaci na radnych ze środowiska rzemieślniczego.

KRONIKA sądowa

„PORZĄDKI” W PIWNICY

5 bm. do trzech piwnic w posesjach 107 i 109 przy ul. Głogowskiej dokonano włamania. Zginęły 2 walizki, plaszcze i różna garderoba. Kto jest sprawcą?

W dniu przestępstwa lokatorzy spostrzegli „kręcącego się” po piwnicy mężczyznę. Zapytany o czego szuka, odrzekł, że „porządkuje piwnicę. Odpowiedź ta nie przypadła lokatorom do gustu, toteż zatrzymali intruza i zawiadomili MO. Milicja stwierdziła, że zatrzymany — Tadeusz Dąbrowski (zami, przy ul. Palacza 39/4), ma przy sobie obciążenie i piłkę do cicia metalu. Dąbrowski został aresztowany pod zarzutem dokonania włamania.

KTO WIDZIAŁ?

28 lutego ok. godz. 12 na ul. Głogowskiej nastąpił wypadek drogowy, w wyniku którego śmierć poniósł Antoni Pudliszak. Świadczenie wypadku przesłano o zgłoszenie się w Prokuraturę m. Poznania (Młynska 11a, pokój 17a) względnie w Miejskiej Komendzie Ruchu Drogowego (Pl. Wolności 16). (ak)

INFORMUJEMY

Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet Wilda urzęduje 12 bm. o godz. 16 w świetlicy. ZNTK, ul. Robocza AKADEMIA DZIELNICOWA z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, na którą zaprasza społeczeństwo Wildy.

Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej nr 33 urzęduje 13 bm. o godz. 18 w auli Liceum nr 8, ul. Głogowska 96, koncert arii operowych. Wykonawcami będą soliści Opery im. St. Moniuszki. Komitet zaprasza na koncert rodziców i młodzież.

Tow. Wiedzy Powszechnej zaprasza 13 bm. o godz. 18 do II Kliniki Ginekologiczno-Położniczej, ul. S. Engla 31, na wykład lek. urod. T. Wyrzykiewicza pt. „Poród bezbolesny”.

Od 15 bm. do połowy kwietnia czynna będzie w halu Nowego Ratusza, ul. Czerwonej Armii, wystawa plakatów nadesłanych na konkurs rozpisywany z okazji Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego.

W ramach odczytów o Poznaniu, organizowanych przez Tow. Miłośników m. Poznania, dnia 13 bm. o godz. 19 w sali Pałacu Działynskich, St. Rynek, mgr M. Mika mówić będzie o archiwach poznańskich.

Obniżka cen jaj

Z dniem 13 marca br. (poniedziałek) obniżone zostają ceny detaliczne jaj świeżych I gat. z 2 do 1,80 zł za sztukę i jaj świeżych II gat. z 1,80 do 1,60 zł za szt. (PAP)

Wieczór uczniów Szkoły Baletowej

W najbliższy poniedziałek, 13 bm. odbędzie się w Państwowej Operze o godz. 19 Wieczór baletowy w wykonaniu uczniów i absolwentów Państwowej Średniej Szkoły Baletowej.

W programie ciekawe tańce klasyczne, charakterystyczne i ludowe oraz pokaz rytmiki.

Przedprzedaż biletów w sekretariacie szkoły przy ul. Gołębiej 8 (tel. 537-98) lub przy kasie Opery. Przy okazji informacja, że Szkoła Baletowa przyjmuje już (do 15 czerwca br.) wpisy na rok szkolny 1961/62. Do klas pierwszych przyjmują się dziewczęta i chłopcy, którzy ukończyli 9 lat, po trzeciej klasie szkoły podstawowej, oraz wykaza przed komisją egzaminacyjną odpowiednie warunki fizyczne.

W każdą środę w godz. od 15—17, w gmachu szkoły czynna jest Szkolna Komisja badania uzdolnień. (na)

„Bal u prof. Bączyńskiego” — dla dorosłych

Dzisiejsze (12 bm.) przedstawienie sztuki K. I. Gałczyńskiego w Teatrze „Marszałek” — „Bal u prof. Bączyńskiego” przeznaczone jest wyłącznie dla dorosłych. Początek spektaklu o godz. 16.30.

Przy okazji warto dodać, że Teatr „Marszałek” bawił ostatnio z tą sztuką w Szczecinie, gdzie spotkała się ona z dużym aplauzem publiczności. (g)

K. Rudzki w klubie „Od nowa”

Klub „Od nowa” w Poznaniu zaprosił na spotkanie z byłymi członkami Klubu jednego z najlepszych polskich aktorów teatralnych i filmowych, znanego komentatora radiowego, świetnego konferansjera, a równocześnie — profesora Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie — Kazimierza RUDZKIEGO.

Spotkanie z Kazimierzem Rudzkim odbędzie się w klubie „Od nowa”, ul. Wielka 1, w poniedziałek, 13 bm. o godz. 20. Wstęp wolny. (na)



Na zdjęciu: scena zespołowa. W roli Joanny Kazimiera Nogajówna.

Joanna jest wśród nas...

Niełatwo jest pisać o poznańskim przedstawieniu Joanny — B. Shawa*), które zada je klam mitom, i legendom, jakie przez lata narosły wokół tego utworu, przedstawienia, które polemizuje z tymi, co uparli się traktować tę sztukę jako sceniczną hagiografię Joanny.

Józef Gruda potraktował historię św. Joanny jako pretekst, pod którego płaszczykiem Shaw mówi o rzeczy współczesnej i aktualnej dla każdej epoki i każdego pokolenia. Mówi o tragedii nieprzećiętej jednostki, o wielkości i doskonałości z niej wypływającej, która zagościła w prostej dziewczynie z Lotaryngii i o małości, która przyoblekła się w miękkie szaty magnackie i czerwien biskupią.

Interpretacja sceniczna postaci Joanny może być różna. Takie w niej bogactwo treści i tyle z postacią tą każdy z nas kojarzy wzruszeń i emocjonalnych przeżyć. Prosta dziewczyna wyzwalała Francję spod okupacji angielskiej, doprowadza do koronacji króla, i właśnie za to wyklęta zostaje ze społeczności kościoła i jako heretyczka spalona na stosie, by za lat czterysta zostać ogłoszoną świętą. Ten dramat zmienności poczucia sprawiedliwości i kryteriów nim rządzących stanowi jeden z głównych wątków dramatu, ale nie jedyny. Na czoło wysuwa się tutaj pryncypialne zagadnienie, któremu — i słusznie — podporządkowano inscenizację poznańską, którą określono lapidarnie jako potrzebę mądrej tolerancji.

Prosta dziewczyna z Lotaryngii, której moc nie w garści, ale w duszy — jakżeż jaskrawo odbija od tych tłumów statystów historii, jakimi są Delfin, Arcybiskup i możni rycerze, właśnie swym czynnym stosunkiem do zastanej rzeczywistości. Joanna nie czeka jak Dunois aż sprzyjające wiatry pełną tratwę z jej żołnierzami ku brzegom zajętych przez Anglików. Joanna chce walczyć, chce wyzwolić Paryż a nie paktować jak Król. Joanna nie czeka na cud, ona sama stwarza cuda. Porywa do boju, napawa otuchą, zagrzewa. Budzi patriotyzm i zdrową potrzebę walki. Nie ogląda się na innych. Działa we własnym imieniu. Działaniem swym Joanna wyobcowuje się ze społeczności, w której żyć jej przypadło. Jest samotna. Samotna w walce i przed sądem. W chwilach triumfu i niepowodzenia. Francja się jej wyrzeka, kościół wykluczył ze swej zbiorowości. Rycerstwo, którego była bożyszczem odmówiło pomocy. Wszelkie najszlachetniejsze, najbardziej bezinteresowne jej poczynania uznano za bunt jednostronny przeciw władzy duchownej i świeckiej. Dlatego śmierć jej stała

Zwyciężyli polscy architekci

Stolica autonomicznej Wojewódziny w Jugosławii — Nowi Sad rozpisala konkurs między narodowy na projekt budowy teatru w tym mieście. Do konkursu zgłosili się również architekci polscy. Sąd konkursowy po rozpatrzeniu nadesłanych prac przyznał I nagrodę grupie polskich architektów z Zbigniewem Wacią na czele. III nagroda przypadła również Polakom architektowi Jodkiewiczowi i Kowalczykowi. II nagrodę zdobył młody architekt z Zagrzebia — Nęwen Kowaczewicz, (fh).

— biskupa z Beauvais (Wł. Głębik) i zastępcy Wielkiego Inkwizytora (St. Spazański). Przekonywający był Brat Marcin A. Nowakowski, żołnierz angielski C. Kusyka czy wreszcie kapelan wojsk angielskich H. Olszewskiego. Jedynie Kanonik Jan d'Estivet R. Wolffa razili pozą, którą sobie narzucił oraz efekciarstwem wykraczającym daleko poza ramy ogólnie stosowanej w tym przedstawieniu konwencji.

Scenografia prosta w po-myśle, niezwykle teatralna, lekka, oszczędna, bez zbędnego narzucania się wyobraźni widza i rozpraszania jego uwagi stanowi — obok odkrywczej reżyserii i stojącej na wysokim poziomie gry zespołu wykonawczego — duże osiągnięcie w historii powojennej teatrów naszego miasta.

JERZY SZARY

*) Teatr Polski w Poznaniu. G. B. Shaw — „Święta Joanna”. Przekład — Florian Sobieniowski. Inszenizacja i reżyseria — Józef Gruda. Scenografia — Anna Drozd-Zydroń.

Film

Zdwa filmów*), które tym razem chcielibyśmy omówić żaden nie zasługuje na miano dobrego dzieła, chociaż oba mają pewne walory. Skoro już mowa o walorach, na pewno więcej ma ich „Księga Dżungli”, film nakręcony według scenariusza Laurence'a Stallinsa na podstawie znanej powieści Rudyarda Kiplinga pod tym samym tytułem.

Ten kolorowy film produkcji angielskiej na pewno będzie się podobał młodzieży i przepowiadamy mu duże powodzenie. Piękne obrazy z indyjskiej puszczy, efektowne zdjęcia dzikich, egzotycznych zwierząt, pasjonująca walka młodego chłopca imieniem Mowgli, którego od niemo wlecia wychowywały wilki, z po strachem całej dżungli tygrysem Shere-Khanem i wreszcie ukara-na chciwość ludzi szukających w puszczy miasta skarbów — wszystko to sprawia, że film może porwać młodego widza.

Wielkość Joanny załamuje wszystkich, przytłacza swym ogromem. Nawet w swej świętości Joanna jest samotna. Dlatego, zanim zapadnie kurtyna Joanna schodzi na widownię a nie za kulisy, aby dać wyraz tezie B. Shawa, że wraz ze spaleniem Joanny nie zdołano spalić idei, którym służyła, ale że te idee żyją także w nas, domagając się czynnego urzeczywistnienia.

Antyteza Joanny jest Delfin, późniejszy Król. Do niezapomnianych należy będzie scena dialogu jaki toczy z Joanną: „Darz innych męstwem, niech się wysieka. Mnie byle łożnica wygodna, i noc spokojna.” Ten sam Delfin, który nie dąży do zmiany, ale przyjmuje świat taki jaki jest, pod naporem słów dziewczyny — ulega. „Dobrze — mów — pójdę w bój, ale ostrzegam, że nie wydołę”.

Z dużą konsekwencją potraktowane zostały także role

Odbiornik w każdym domu

Pięćioletka radiofonii

Ponad 530 mln. zł przeznaczono na dalszą rozbudowę urządzeń nadawczych radia i telewizji w bieżącym planie pięcioletnim.

Zwiększona zostanie moc pięciu średniofalowych stacji nadawczych w Lublinie, Łodzi, we Wrocławiu, Rzeszowie i Białymstoku. Dzięki temu zasięg programu średniofalowego zwiększy się do 65 proc. powierzchni kraju (obecnie 50 procent).

W tym okresie będzie oddana do eksploatacji sieć 19 ultrakrótkofalowych stacji nadawczych (UKF), rozlokowanych na terenie całego kraju. Stacje UKF, wyposażone w 50 nadajników o mocy 50—100 kW, będą emitować dwa odrębne programy radiowe o nadzwyczaj dobrym odbiorze.

W zasięgu programu nadawanego na falach ultrakrótkich znajdzie się 70 proc. powierzchni kraju (85 proc. ludności).

W związku z rozbudową stacji UKF zakłady wytwórcze sprzętu radiowego zwiększą produkcję radioaparatów z zakresem ultrakrótkim.

Rozbudowa urządzeń nadawczych, rozszerzenie zasięgu programów radiowych, emitowanych na różnych zakresach fal, pozwoli na powiększenie liczby abonentów radia o ponad 2380 tys. Przewiduje się, że w końcu 1965 r. ogółem będzie przeszło 8,2 mln. posiadaczy odbiorników radiowych. Na 100 mieszkańców wypadnie więc prawie 26 radioaparatów (obecnie niespełna 18), czyli licząc średnio, każda rodzina mieć będzie odbiornik radiowy. [API]

Z książką na ty...

Pasjonujące pamiętniki

Alem się napocił z emocji! Nie mogłem się od tej książki oderwać. Wróciłem na pamięć wszystkie szczeniackie zabawy w Indian i kowbojów, dzielnie szaryfi ratowali od zguby przez piękne dziewczęta, huczało od strzałów, wszystkie widziane filmy — westerny splatały się w jeden, bujny obraz. A przy tym wiele wspólnego humoru, wiele wiadomości i ciekawostek obyczajowych.

O czym mówię? Ano, o wspaniałej książce, którą nas uraczyły „Iskry” w 50-lecie śmierci Marka Twaina. W doskonałym przekładzie Krystyny Tarnowskiej otrzymałyśmy po raz pierwszy pełny tekst arcydziela genialnego kpiarza i humorysty o Dzikim Zachodzie sprzed stu lat, kiedy towarzysząc bratu — sekretarzowi gubernatora Nevada, spędził siedem bitych lat wśród tych legendarnych ludzi, w środku gorącej zimy, w przygodzie i niebezpieczeństwie. Tytuł: „Pod gołym niebem”. Mark Twain łączy tutaj wszystkie cechy swego talentu. Bo ten pamiętnik to zarazem sensacyjna powieść przygodowa, to i rys obyczajowy, i folklor (także Wysp Hawajskich, nie tylko Nevada i Kalifornia) i humor, i głębokie studium wielkich dzieł Ameryki. Tomisko jest opasłe, a przecież zamykamy go z żalem: można by czytać Twaina w nieskończoność. Zarazem czujemy, jak zmienił się nasz pogląd na wiele spraw, znanych wszak głównie z filmów i kowbojskich powieści. Bo niby było i tak, ale i zupełnie inaczej. Nad wszystko wyraźna sprawa człowieka, on w końcu zdecydował, ujarzmił i żywił przyrodę i niecnotę ludzką. Dużo się można z tego kapi-

talnego pamiętnika nauczyć. Dużo!

W ogóle „Iskry” ostatnio mają szczęście do pamiętnikarskich pozycji. Bo co powiecie o takiej rewelacji, jak świetnie aoko-nany przez Annę Tatarkiewicz wybór i przekład „Pamiętników” Aleksandra Dumasa (ojca)? Ktoż z nas nie zaczytywał się w „Trzech muszkieterach”, czy w „W dwadzieścia lat później”, w „Wicehrabim de Bragelonne”? A jeszcze „Józef Balsamo”, „Antioch Pitou”, „Hrabia Monte-Cristo”, trudno byłoby wszystko wymienić. Ale nie wszyscy wiedzą, że życie pisarza było nie mniej bujne niż jego twórczość, niż przegoany jego rozlicznych bohaterów. Dlatego „Pamiętniki” są nie mniej pasjonujące niż wspomniane powieści, przy tym sam autor odwołuje się nam tutaj z niemalą dozą szczerości, pokazując zarazem wizerunek swojej epoki i ludzi. Tekst polski jest oczywiście wyborem („Pamiętniki” liczą w całości czterdzieści grubych tomów), dokonany między innymi z pamięcią o tym, że jak wszyscy ko, i te wspomnienia pisane były dla wierszówki... Zo stały teraz najciekawsze i najciekawsze fragmenty, lektura naprawdę frapująca.

Przy tej okazji nie od rzeczy będzie przypomnieć wydany przez P.W. książkę Andre Maurois „Trzej panowie Dumasa”, gdzie spotkamy barwne studium życia człowieka o niebywałej werwie i energii, a zarazem poznamy bliżej jego ojca, napoleońskiego generała i trzeciego pana Dumasa, syna, autora „Damy Kameliowej”. Bajne życie całej rodziny, trzech pokoleń? Tak, ale zarazem jak pełne tragedii i niesprawy wielkości. Dumas-ojciec gwałcił się pod uderzeniami przesądów rasowych, Dumas-syn cierpiał z racji nieprawnego swego urodzenia. Te rzeczy znaczący wiedzy bardzo wiele, wywierając niewątpliwie wpływ na życie obu pisarzy. Ratował ich temperament pochodzący w prostej linii od dziadka — generała napoleońskiego. Ciekawe, prawda? Zachęcam zatem do lektury, Maurois pisze jak zawsze świetnie, trzymając czytelnika w stałym napięciu, każąc mu jednak zarazem myśleć. Na pewno zaś jest nad czym...

A teraz jeszcze jeden z serii pasjonujących pamiętników, już z naszego rodzimego podwórka. Zanim Hadyna wyda swoje barwne pamiętniki, upamiętniające „Śląsk” w jego wędrownym po świecie, już mamy dobrze opracowaną książkę o „konkurencyjnym” zespole. Tadeusz Kruk i Alojzy Sroga wydali w „Iskry” coś na pograniczu kroniki, historii i pamiętnika młodzieży z Karolina — „Mazowsze tańczy i śpiewa”. Autorzy: Tad. Kruk, jeden z najstarszych stażem członków zespołu, A. Sroga, dziennikarz, przyjaciel „Mazowsza”. W sumie dobrze zrobiony, żywy, serdeczny, z uśmiechem, ale czasem i łezką, pamiętnik dziejów zespołu, który dopiero obchodził swe dziesięciolecie istnienia. Czy mowa tylko o „Mazowszu” tym oficjalnym, ze sceny, z prób? Skądże, również i o jak najbardziej prywatnych sprawach, aż po uczuciowe kłopoty pięknych tancerek i dziarskich chłopaków. A przy tym dużo humoru. W ogóle — dobra rzecz, udało się autorom.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Przygoda i obyczaj

nich to warto „Księgę Dżungli” zobaczyć.

Drugim filmem jest bezprezycyjny, ale i też mało-wartościowy obraz produkcji amerykańskiej „Wieczór kawalerski” w reżyserii Delbera Manna. Jedynym plusem „Wieczoru” jest pokazanie prawdziwego i odarłego z mitu życia amerykańskich urzędników. Ale realia w tej dziedzinie nie przechylają szali tak bardzo, żeby można mówić pochlebnie o filmie.

Trzeci film obraca się wokół pożegnania kolegi, który zamierza zawrzeć związek małżeński. Cztery mężczyźni spędzą ten wieczór w knajpach, wólcąc się bez euforizmu z jednej do drugiej. Ciekawszą rolę stworzyła tu Carolyn Jones, kreująca znudzoną życiem i bogatymi przygodami sypialnianymi egzystencjalistką.

Często-gęsto z ekranu wieje nuda. Zresztą życie bohaterów filmu jest też nudne, monotonne i bardzo typowe, słowem — przeciętne (z punktu widzenia twórców) amerykańskie. Nie najgorsza gra aktorów nie potrafiła tchnąć w obraz żywej akcji. Wina to chyba scenariusza (autor — Paddy Chayefsky), który nie jest ani wystarczająco obyczajowy, ani też dostatecznie psychologiczny, żeby zainteresować polskiego widza. Wydaje się, że kupowanie w USA tego rodzaju filmów nie jest uzasadnionym wydatkiem.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

*) „Księga Dżungli” — film produkcji angielskiej z roku 1942 dozwolony od lat 9. Reżyseria: Zoltana Kordy (patrz zdjęcie).

„Wieczór kawalerski” — film produkcji amerykańskiej: Hecht Hill — Lancaster 1957 r., dozwolony od lat 18. W polskiej wersji językowej. W rolach głównych: Don Murray, E. G. Marshall, Jack Warden, Patricia Smith, Carolyn Jones.

Księga Dżungli



Oto jedna ze scen filmu. W roli głównej — Sabu.

Kacik językowy

Rusycyzmy

Zainteresowanie „Kacikiem” przeszło nasze oczekiwania. Ctrzy mały spory listów. Dr. Annie Dziembowski, Karolowi D. z Poznania, Zofii Drygas, Stefanowi Kozłowi, dr. med. Józefowi Piśleskiemu i innym Czytelnikom dziekujemy za listy z uwagami. Postaramy się je wykorzystać. Najbardziej ucieszył nas jednak list uczniów z klasy IVb, Szkoły Podstawowej nr 16 w Poznaniu. Wychochawczyń omówiła z młodzieżą treść „Kacika”. Klasa IVb podaje też inne przykłady germanizmów. Oto one: Mama poszła precz (poprawnie: mama wyszła), zostaw książkę leżącą na stole (zostaw książkę na stole), ona szła po nogach (ona szła pieszo).

Jedną z Czytelniczek życząc nam powodzenia wymyśliła dla „Kacika” nową nazwę: placówka biedobójcza. Autorzy niektórych listów wyszli poza granice przytaczając inne błędy językowe. Oto np. J. F. cytując fragment z reportażu „Lwica” zamieszczono go w „Przekroju” (19. II. 1961 r.):

„...nawładzały między nami wzajemną wicę przywiązania”. To już jest klasyczny przykład braku staranności o poprawne formułowanie zdań.

A. D. pisze: „Razie mnie bardzo, zwłaszcza w prasie i publikacjach naukowych, błędne używanie spójnika „a” po zdaniach przeczących... np. „nie w lipcu a w sierpniu”, „nie ten a tamten” zamiast: „nie w lipcu lecz w sierpniu”, „nie ten lecz tamten”. Błąd ten (...) jak hydra wciąż wypuszcza nową głowę”.

Autorka listu ma rację. Przy tego rodzaju sformułowaniach używa się spójnika „lecz”.

Niemal równie powszechne jak germanizmy, które zresztą panoszą się nie tylko na terenach ziem b. zaboru pruskiego, lecz także w całej Polsce, są rusycyzmy, czyli zwroty tłumaczone dosłownie z języka rosyjskiego i sprzeczne z duchem i normami poprawnej polszczyzny.

Kilka przykładów: „Nie baczcie na niepogodę, posłizmy w góry”. Powinno być: pomimo niepogody. „Potluc co w kawalki” (porównaj rozbit w drobniaki) — poprawna forma: „Potluc co za kawalki”. „Podtrzymywać byt” — poprawnie: „utrzymywać, zachowywać byt”. „Dośćgnąć celu” — poprawnie: „dopiąć celu” lub „osiągnąć cel”. „Jak raz!”, „poprawnie!”, „w sam raz, akurat” — „Jaki by nie był, podobno mi się bardzo” — poprawnie: „jakikolwiek by był...”. „Jakby nie było, pójdę tam” — powinno się mówić: „Jakkolwiekby było, pójdę tam”.

Tyle na dziś. Czekamy na listy. Prosimy też zwracać się do nas w przypadku wątpliwości. Przyjmujemy adres: Redakcja „Głos Wielkopolski”, Poznań, ulica Grunwaldzka 13 „Kacik językowy”.

MYSLENIK

Nie używaj radia w samolocie

W niektórych państwach za kazano pasażerom samolotów używania radiodiodniorników przenośnych. Okazało się bowiem, że mogą one zakłócać normalną pracę urządzeń nawigacyjnych i stać się przyczyną awarii samolotów, które w czasie słabej widoczności lądują kierowane falami radiowymi. (API)

Wirus – istota nieznana

Nauka o wirusach poczyniła ostatnio dalszy olbrzymi krok naprzód. Wiadomo, że wirusy wywołują rozmaite choroby, między innymi grypę i Heine-Medina. Od kilku lat, od czasu wynalezienia mikroskopu elektronowego uczeni uważnie obserwują w jaki sposób wirusy atakują żywe komórki.

Gdy wirusom uda się tak czy inaczej przeniknąć do wnętrza komórki, to bynajmniej się one nie rozmnażają, ani nie tuczą kosztem komórki lecz... znikają z pola widzenia, niejako się rozpuszczają. Dopiero po kilku dniach pojawiają się znowu i to w ilości znacznie większej.

Jak to się dzieje?

Batalia w cedrowych lasach

W cedrowych lasach Syberii ogromne spustoszenie czynił owad zwany tam jedwabnikiem.

Do walki z nim zmobilizowano bakteriologów, którzy w końcu wyhodowali bakterię zabijającą gąsienice jedwabnika.

W czasie badań nad jedwabnikiem stwierdzono, że jeżeli z komórek ciała gąsienicy zarażonej wirusami pobiera minimalną ilość kwasu RNK i wstrzyknąć ją gąsienicy zdrowej, to chociaż ponad wszelką wątpliwość cząsteczki kwasu RNK nie zawierały żadnych

wirusów, to jednak w organizmie zdrowej gąsienicy po pewnym czasie rozwijać się zaczęły wirusy.

Kwas RNK (kwas rybonukleowy) i kwas DNK (kwas deoksyrybonukleowy) stanowią część składową jąder każdej komórki zwierzęcej, bądź roślinnej.

Jedynie wirusy zawierają tylko jeden z tych dwóch kwasów.

Kwasy te są nosicielami dziedziczności, bo one formują, niejako powielają, cząsteczki białka, z którego zbudowane są wszystkie komórki naszego ciała.

Podobnie jak kształt odkuwki zależy od kształtu matry-

cy, podobnie kształt i składniki białka zależą od kształtu i składników kwasów DNK i RNK.

Jak giną — Skąd się biorą?

Po licznych doświadczeniach uczeni z Instytutu Zoologii Akademii Nauk ZSRR przekonali się, że wirusy przenikające do komórek same giną, ale zmieniają właściwości kwasu DNK komórki — tak — że kwas ten zamiast odzwierciedlać normalne cząstki białka produkuje nowe wirusy, ściśle takie same jak te, które uprzednio zakaziły gąsienicę.

Wirusy mnożąc się zakłócają normalne funkcje życiowe komórki, doprowadzając do jej zagłady.

Poznając lepiej wrogów jakimi są wirusy i ich przedziwne obyczaje tym łatwiej można będzie zlikwidować, już chyba w niedalekiej przyszłości, takie plagi jak grypa i Heine Medina, a może nawet i nowotwory. (API)

Portret...



Jakie wycucie sytuacji, jaka powaga i dostojność modelu! Z portretu tchnie godnością i pełną filozofią zadumy... Fotograf ten z dużym powodzeniem brał udział w ostatniej wystawie Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Fot. — K. Przychodzki

FELIETON
warszuli

Kochane poznaniaki!

Do żywego ubodło mnie zdanie jednej krakowianki, że my poznaniacy jesteśmy ponurzy i niegrzeczni. Całą noc nie mogłam usnąć (mimo pastylek Miltow) — zastanawiając się, czy tak rzeczywiście jest. Zdaje mi się, jakby na prawdę poznaniacy stracili trochę poczucia humoru od roku 1955, kiedy to Okrąglak zbudowano.

Przypominam sobie dokładnie, jak to podczas okupacji gdzieś w małym miasteczku na Kielecczyźnie spotkali się dwaj wysiedleńcy z Poznania:

— Pan poznaniak? Panie kochany, ja też! — Ja ze Szkolnej, a pan? — Ja ze Śródk.

Co to było za ścisłanie i całowanie. A potem szli do najbliższej knajpy polskiej i rozpoczynano się obławanie, najpierw Poznania, potem Szkolnej, następnie Śródk, wreszcie wszystkich poznaniaków, a potem:

— Panie, my się nie damy szkopom! Nie damy! Frańek mi na imię. Jasio jestem. Daj pyska Frańek.

I cyk, pod Poznanią, pod Śródką, pod Szkolną, pod Dolskiego, pod wszystko co tchnęło Poznaniem. Wreszcie zapal i patriotyzm ogarnął tych serdecznych poznaniaków tak gorących, że zaczęli śpiewać „Góralu, czy ci nie żal”.

Jakież więc serca poznaniaków mogłyby się tak zmienić? Następnego dnia, po nieprzespanej nocy, wszedłem do sklepu spożywczego i stwierdziłem, że rzeczywiście ekspedientka taka jakaś niezadowolona. Może ją głowa boli? Powiedziałam:

— Bardzo proszę o 5 jajek, ale niech się pani nie facyguje szukaniem największych, ja małe też lubię. — Spojrzała zdziwiona, a ja dodałam:

— I bardzo proszę o 10 deko szynki. Nie musi być chuda, to nie dla chorego, tylko dla mnie.

Była wyraźnie zainteresowana mną — i zrobiła się uprzejma. Na końcu po zaplaceniu rachunku powiedziałam:

— Bardzo pani dziękuję i przepraszam, że facygowałam. — Uśmiechnęła się serdecznie. Miło mi było panią poznać, do widzenia, teraz już śmiała się w głos...

No, proszę! Trzeba tylko umieć postępować z ludźmi. Przy Parku Kaspzaka był na przystanku tramwa-

jowym okropny tłok. Jakis młodzieniec wytrwale wdusił mi w żebro swój łokieć. Mniejsza już o żebro, chirurgów mamy dobrych, ale kto by mi płaszcz naprawił? Odsunęłam się trochę i przepuściwszy młodzieńca rzekłam:

— Panu tak się spieszy, ach, biedna ta dzisiejsza młodzież, przeciężona nauką! — proszę, niech pan pierwszą wsiada do tramwaju.

Zrobił trochę głupią minę i burknął:

— Nie, niech pani wsiada.

— Ależ skąd, proszę pana, ja mam czas, wsiadę po panu — i uśmiechnęłam się mile.

On też, czułam, że za chwilę się uśmiechnie, gdy wtem tłum za nami zaczął wyzywać, a motorniczy wychylił się z pierwszego pomostu i krzyknął:

— Co tam do cholery! Wsiadać!

Więc młodzieniec wszedł, ja zostałam prawie wniesiona przez napierającą publiczność. Konduktorowi po dałam złotówkę przepraszając serdecznie, że nie mam odliczonej gotówki. On równie się do mnie uśmiechnął. Stwierdziłam, że wszyscy cy w tramwaju patrzą na mnie i uśmiechają się. Gdzież tu można mówić o ponurości i niegrzeczności poznaniaków! Albo jak zapytałem kogoś o ulicę, to każdy odpowie chętnie, jak wie. Jak nie wie, to powie: — Ja nie tutaj... Więc nie poznaniak!

Kocham moje miasto, mimo że mi moja kochana Aleja Hetmańska rozkopali, zasykali, glina ubabrali, kamieniami udekorowali, ale to na pewno nie tutaj zrobiłi... Kochane poznaniaki... — wzruszyłam się. Ula jestem! No to cyk!

URSZULA LAUSCHOWA

„Śpiewająca” kolekcja

12 tys. płyt gramofonowych zebrał w swojej kolekcji architekt Jurij Pierepiełkin z Leningradu. Wartość kolekcji powiększa fakt, że płyty są nagraniami oper, arii i pieśni w wykonaniu największych śpiewaków rosyjskich i radzieckich (Szallapina, Niedanowa, Sobinowa, Tartakowa, Dawydowa, Jerszowa i wielu innych).

Znakomity kolekcjoner zebrał też 10 tys. fotografii z autografami najznakomitszych rosyjskich artystów operowych, duże ilości afiszów teatralnych i programów.

PAP



Problem: jak żyje się w Polsce, jakie zajmujemy miejsce pod względem spożycia podstawowych artykułów na jednego mieszkańca, jak zmieniły się wskaźniki spożycia w kraju w porównaniu do okresu przedwójennego — od dawna stanowią przedmiot rozważań publicystów. Jednakże najbardziej wymowne są po prostu zestawienia cyfrowe.

Jak żyjemy

Pod tym tytułem E. W. w nrze 58 „ŻYCIA WARSZAWY” omawia problem, któremu na imię „stopa życiowa” — właśnie w oparciu o bardzo znaczną ilość liczb. Oto niektóre wskaźniki: cukier — 1939 r. — 10 kg/mieszkańca rocznie, w r. 1959 — 30 kg. Dla porównania: Austria — 36 kg, Dania — 48, Francja — 30, Grecja — 11, USA — 41, Włochy — 19, Węgry — 25. Mięso na jednego mieszkańca rocznie w r. 1939 — 20 kg, w 1959 r. — 46 kg. Dla porównania: Austria — 50 kg, Dania — 71, Francja — 61, Grecja — 19, USA — 90, Włochy — 24 i Węgry — 31. Mleko na jednego mieszkańca rocznie w r. 1939 — 271 kg

(łącznie z mlekiem przerobionym na masło), w r. 1959 — 371 kg. Dla porównania: Austria — 210 kg, Dania — 190, Grecja — 190, Szwajcaria — 310, USA — 236, Włochy — 100, Węgry — 131.

Autor artykułu zwraca następnie uwagę, iż istotny element, określający poziom życia ludności, stanowi wielkość odsetka zarobku, jaki przeciętny obywatel przeznaczają na żywność. Publicysta „ŻW”, powołując się na Główny Urząd Statystyczny stwierdza, że w Polsce obywatela średnio około 50 proc. zarobków przeznaczają na ten dział wydatków, podczas gdy np. w USA — 27 proc., we Francji — 38 proc., a w Indiach aż 81 proc.

O warunkach bytowania świadczą także wymownie dane, dotyczące długowieczności obywateli. W Polsce w okresie lat 1931/2 przeciętna wieku wynosiła 48—51 lat, natomiast w okresie 1955/6 już podniosła się do 61,3—67 lat. Dla porównania: w Szwecji przeciętna wieku osiągnęła 70—73 lata, podczas gdy w Indiach wynosi ona zaledwie 32 lata.

Zbrodnica biurokracja

I jeszcze raz „Życie Warszawy” (nr 57). Artykuł, który cytujemy, nie był wielki, ale opisane w nim zdarzenie — naprawdę woła o przystawienie pomostu. „Okrutna bezmyślność” — nazwał sprawozdawca stołeczny dziennika biurokratyczne, bezduszne potakiwanie robotnika, który uległ wypad-

kowi — przez pracowników służby zdrowia: ze szpitala miejskiego i przychodni przy ul. Barskiej na Ochocie w Warszawie. Cło przy manewrowaniu tylnikownicą, pękł wąż gumowy i struga żrącego płynu zalała jednemu z pracowników twarz.

Rejestratorka w okienku przychodni oddaliła kolegów nieszczyśliwego, odmawiając zwołania lekarza („u nas okulisty nie ma”), zaś pielęgniarka i osobnik w białym kitlu z lekarskimi słuchawkami w kieszeni, przechodzący przez podwórze, nagabywani także — odesłali chorego do pogotowia („przemycie mu oczy wodą”). Robotnicy posłuchali rady. W pół godziny później lekarz pogotowia powiedział: — Gdyby od razu przemyło oczy fachołowo oliwą, dałoby się je uratować. — Epilog: utrata jednego oka i 80 proc. utraty wzroku w drugim. Prokuratura dzielnicowa wszczęła wnikliwe śledztwo.

Okrutna bezmyślność? To chyba zbyt słabe określenie. Potworna, zbrodnica znieczulica!

O ustawodawstwie

Nr 66 „TRYBUNY LUDU” przyniósł źródłowy artykuł prof. dr. Stefana Rozmaryna, traktujący o ustawodawstwie w Sejmie minionej kadencji. Autor w zakończeniu zawarł ogólną ocenę dorobku Sejmu II kadencji, pisząc:

„Dorobek [...] w dziedzinie sprawowania funkcji ustawodawczej — zarówno co do trybu jak i co do treści wy-

konywania tej funkcji — stanowić może mocne i trwałe oparcie dla dalszej owocnej działalności naszego parlamentu.

Również przed Sejmem nowej kadencji staną bardzo istotne problemy ustawodawcze [...] Nowy Sejm rozpatrzy zapewne przygotowywane obecnie wielkie kodyfikacje prawa sądowego (kodeks cywilny, kodeks karny, procedura cywilna, procedura karna, ustroj sądów). Nowemu Sejmowi przedkładać będą systematycznie opracowywane [...] projekty ustaw porządkujących poszczególne dziedziny lub główne zagadnienia prawa administracyjnego.”

Za 1200 złotych?

W „GŁOSIE NAUCZYCIELSKIM” Miłkołaj Kozakiewicz kontynuuje cykl „Uwagi o moralności nauczyciela”. Trzeba przyznać, iż tego typu materiały stanowią swego rodzaju novum na łamach naszej prasy, zupełnie wyjątkowo krytycznie omawiającej postawę niektórych pedagogów (zasada: „nie obniżać autorytetu...”). Tymczasem M. Kozakiewicz, jak najbardziej otwarcie i z pewnością słusznie, przypomina niektórym reprezentantom zawodu nauczycielskiego:

„Nikt nie każe Ci zostać nauczycielem. Ale skoro już nim zostałeś, musisz zastosować się do wymogów, jakie Ci ten wyjątkowy zawód stawia. Nie dlatego, że Ci płać za to 1200 zł mie-

sięcznie, lecz dlatego, że obierając zawód nauczyciela, zaciągnąłeś zobowiązanie, iż uczynisz wszystko, aby powierzoną Ci młodzież nauczyć i wychowywać tak, aby była przygotowana do budowy lepszego, piękniejszego życia dla siebie i dla innych. Stawiasz sobie powódź, że za 1000 zł uszyjeś mocniejsze, lepsze i piękniejsze buty niż za 500. Ty tego powiedzieć nie możesz. Czy zarabiasz 1000, czy 1200, czy 2500 zł, musisz zawsze dać produkt najlepszy, na jaki Cię stać. Twoim „produktem” jest bowiem człowiek.”

Ważyk i... Gebethner

Najnowszy numer „NOWEJ KULTURY” przynosi, pośród innych ciekawych pozycji, dokończenie dużego poematu Adama Ważyka — „Labiryn”. Należy sądzić, iż nowy utwór poetycki Ważyka wywoła niemałe zainteresowanie krytyki literackiej (i nie tylko krytyki). W tym samym numerze tygodnik przynosi przyjemne wspomnienia zasłużonego wydawcy — Jany Gebethnera, zażyłowane „Autorka i jej wydawca”. Stary księgarz opowiada interesująco o swoich kontaktach z Zofią Nałkowską, o przygotowywaniu w okupowanej Warszawie cyklu powieści, dła natchniasłowego druku po wywołaniu... Jest w tych wspomnieniach coś z dawnej Warszawy i coś z zasług słynnej firmy edytorskiej, pieczętującej się godłem sowy.

LEKTOR

Spotkania



„Stare i nowe”, „Dzień i wieki” — równie można by tytułować powyższe zdjęcie. Ciekawe to spotkanie: naszej codzienności — bijącej z plakatów słupa ogłoszeniowego z historią — drzemającą w murach staromiejskiej kamieniczki na Rynku...

Fot. — K. Przychodzki

Głos opinii publicznej

Rozmaicie reagujemy na trudności naszej sytuacji mieszkaniowej. Niektórzy, zajmujący zresztą często luksusowe wille, uważają owe trudności za potwierdzenie swego niezbyt pochlebnego zdania o ludowej władzy. Inni wzruszają ramionami i mówią: „Cóż nas obchodzą trudności! Chcemy mieć mieszkania i basta!”

A młode pokolenie? No tak, ono może nie znać stanu — jak to się pięknie mówi — substancji mieszkaniowej, od jakiej startowaliśmy w 1945 r. Niewątpliwie warto więc przytaczać pewne liczby mówiące o przedwojennym budownictwie, warto porównywać 49.000 izb zbudowanych w Poznaniu w okresie dwudziestolecia z 71.500 izbami oddanymi do użytku w ciągu 16 lat po wojnie.

Nie bardzo jednak bym się zgodził z tymi, którzy mniemają, że większość obywateli naszych miast nie zdaje sobie sprawy z przyczyn niezadowalającej sytuacji mieszkaniowej. Nie podejrzewamy człowieka pamiętającego zniszczenia wojenne i nędzę robotniczych przedmieść przed 1939 rokiem, że nie docenia powojennego zrywu odbudowy. Młode pokolenie natomiast nie jest w swej większości ciężko myślące i można je przekonać liczbami, które dla przykładu wyżej przytoczono.

A jednak często narzekamy w związku z sytuacją mieszkaniową, mimo, że wiemy o jakości dziedzictwa przejętego po kapitalistycznej Polsce, o zniszczeniach wojennych, konieczności przeznaczania ogromnych środków na

uprzemysłowienie kraju, o procesach migracyjnych powodujących zwiększanie się ludności miast.

Narzekamy, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że wykonywując środki, jakie na budownictwo mieszkaniowe się przeznaczają — można by oddawać do użytku więcej izb i mieszkań, przydzielać je sprawniej i bardziej sprawiedliwie, niż dotychczas. Gdy człowiek mieszkający w baraku lub na strychu przechodzi obok cudownego zjawiska — domu z wnękami balkonowymi — zżyma się i z pewnością ma rację. Poczucie sprawiedliwości mówi o tym, że coś tu nie w porządku, a zmysł rozsądku podpowiada, iż można budować oszczędniej i więcej. Tak, tak, nie trzeba wchodzić do biur projektowych, by zacząć dyskusję z architektami.

Widzimy również wszyscy, co dzieje się na placach budowy. Kiepska niekiedy organizacja pracy, marnotrawienie stali, cegły i cementu, brakorobstwo dające się we znaki nowym lokatorom i podrażniające koszty związane z koniecznością poprawiania usterek. Nie wszystko jest winą pracowników budownictwa; niektóre braki wynikają z przyczyn natury obiektywnej, ale w sumie rzecz biorąc — jest powód do niepokoju, uzasadnione jest zdziwienie, że tak długo toleruje się lekkomyślność, brak kompetencji i — ostrożnie mówiąc — niedbalstwo.

Człowiek nawet najbardziej przekonany o osiągnięciach naszego budownictwa nie może być uosobieniem dobroduszości, gdy starając się o mieszkanie musi wiele razy przychodzić do Wysokiego Urzędu, stać godzinami w kolejkach po to, by dowiedzieć się od wyniosłego urzędnika, że nic nie wiadomo. Nie można się również dziwić, że mieszkaniowiec wilgotnej sutereny czy nadmiernie zagęszczonej izby nie jest zadowolony, kiedy dowiaduje się, że przydzielono mieszkanie komuś, kto chce zamienić mieszkanie z dobrego na lepsze.

Opinia społeczna piętnująca ów brak przemyślanej polityki mieszkaniowej, potępiająca dość częste łamanie norm sprawiedliwości, znajdowała dotychczas swój wyraz w rozmowach prywatnych. To niestety nikogo do niczego nie zobowiązuje. Jej odbiciem są również ogólne zasady gospodarki mieszkaniowej ustalone przez partię i władzę ludową. Jakże jednak łatwo — jak wykazała

praktyka — obejść te ogólne wytyczne.

Dobrze się więc stało, że u nas, w Poznaniu, donośnie zabrzmiał głos opinii publicznej, dotyczący już nie tylko ogólnych zasad polityki mieszkaniowej, lecz również metod jej realizacji w mieście i województwie. Tego głosu zlekceważyć nie można, nie jest to szepot interesanta w wydziale do spraw lokalowych. Za tysiącami takich petentów ujęła się — nie po raz pierwszy — partia, która na ostatnim posiedzeniu swego Komitetu Wojewódzkiego przedyskutowała problemy gospodarki mieszkaniowej.

Wysunięte na plenum wnioski dotyczące m. in. pracy biur projektowych, zapewnienia odpowiedniej proporcji między mieszkaniami małymi, średnimi i dużymi, ulepszenia pracy przedsiębiorstw budowlanych, polityki rozdziału — mogą przyczynić się do stopniowego usuwania braków w tej dziedzinie i do wybudowania izb w większej liczbie, niż przewidziano to w planie. Piszę: mogą, bo wszystko zależy przecież od realizacji tych wniosków. W czasie obrad plenum postanowiono nadać zorganizowane formy walce przeciwko lekkomyślności, niedbalstwu, głupocie i złej woli. Daje to wszystkim ludziom związanym z budownictwem i rozdziałem mieszkań możliwość przezwyciężenia przeszkód. Chodzi o to, by zechcieli z owych możliwości skorzystać, by głęboko przemysłili i szybko uwzględnieli w swej praktyce postulaty plenum.

LESŁAW TOKARSKI



Na zdjęciu: tablica pamiątkowa na wsi Morincy (czereński obwód) na miejscu, gdzie stała chałupa, w której urodził się Szewczenko.

Fot. — CAF

Piewca buntu

W 100 - lecie śmierci
Tarasa Szewczenki

„Pochowajcie mnie i wstańcie,

I kajdany rwijcie,
I posoką wrazą juchą
Wolność swą obmyjcie.

Mnie zaś w wielkiej już rodzinie,

W kraju wolnym, nowym,
Pamiętajcie wspomnieć
czasem

Dobrym, cichym słowem.”

Zmarł 10 marca 1861 r. w Petersburgu. Zakaz wyjazdu ze stolicy na Ukrainę, wydany Szewczenko przez władze carskie, rozciągał się na jego prochy. Dopiero usilne starania przyjaciół doprowadziły do tego, że w dwa lata później w pobliżu Kaniowa na wzgórzu nad Dnieprem, który tak milował, tak szeroko rozstawił swymi pieśniami mogła być dźwignięta mogiła — pomnik.

Taras Szewczenko — syn pańszczyźnianego chłopca, pastucha, koczownika na dworze obszarnika, wykupiony na wolność za 2.500 rubli przez grupę petersburskich artystów-malarzy — na własnej skórze poznał „porządek społeczny” carskiej Rosji. Wybitne zdolności malarskie otwarł przed nim nową drogę życia.

Lecz nie rysunki i sztychy — dzięki którym zresztą Szewczenko pod koniec życia otrzymał tytuł akademika — dały mu światową sławę. Przyniosły mu ją wiersze — pieśni, pełne fantazji ludowej i buntu przeciw państwu i carskiej samowładzy, wiersze będące poezją niepodobną do żadnej dotychczas innej: rdzennej chłopskiej i buntowniczej. Te właśnie poezje zebrane w tomie „Kobziarz”, poemat „Hajdamacy”, „Sen” i wiele innych, rozgłos jakiego zyskały wśród ludu (niektóre jak wiersz o Dnieprze stały się popularnymi pieśniami) sprawiły, że Szewczenko zesłany został na 10 lat „w sadyby” do odległych twierdz Orskiej i Nowopietrowskiej z własnoręcznym dopiskiem cara Mikołaja I na wyroku: „Pod najsurowszym nadzorem, z zakazem pisania i rysowania.”

Wielki ukraiński poeta znał język polski. W latach zesłania poznał liczną grupę Polaków, powstańców-zesłańców. Zaprzyjaźnił się m. in. z Zygmuntem Siemakowskim, Bronisławem Zaleskim, poetą rewolucyjnym Edwardem Żeligowskim (Antonim Sową), autorem pięknego wiersza „Do brata Szewczenki”. W listach Szewczenki, w jego „Pamiętniku”, w wierszu „Do Polaków” znajdujemy wymowne dokumenty wielkiej przyjaźni, jaką żywił do współtowarzyszy carskiej niewoli. Gorącą sympatią darzył Szewczenko dzieła Mickiewicza i Lelewela — czytywał je u studenta Polaka, Demskiego, z którym przez pewien czas razem mieszkał w Petersburgu. Do Paryża, do rąk Adama Mickiewicza przesyłał rękopis swego poematu „Kaukaz”, przeniknięty głęboką sympatią do narodów ujarzmionych przez carat.

Pierwszego w ogóle przekładu utworów Tarasa Szewczenki dokonano właśnie na język polski. Tłumaczem w 1860 roku był Leonard Sowiński. Do najwcześniejszych tłumaczy szewczenkowskiej poezji należy Syrokomla i Gorzałczyński, z zamiatowaniem przekładali ją później liczni poeci następnych pokoleń. Niewątpliwie jubileuszowe lata 1961—1964 (100-lecie urodzin) przyniosą nowe przekłady i nowe wydania dzieł Wielkiego Kobziarza.

KRZYSZTOF ZAREWICZ

Prezent bezśnieżnej zimy

Korespondencja własna ze Związku Radzieckiego

Tegoroczna moskiewska zima była wyjątkowo łagodna. Młodzież po swojemu interpretując kaprysy przyrody, wprowadziła modę chodzenia z gołą głową.

Zdaniem narciarzy i miłośników łyżew tegoroczna zima była fatalna. Cieszyli się natomiast z niej budowlani. Zawsze lepiej pracować gdy nie ma wielkich mrozów.

Toteż nie dziwny się, że mieszkańcy Moskwy przeżyli w prasie wiadomość o tym, iż w styczniu „oddano do eksploatacji 142 tys. m² powierzchni mieszkaniowej” — przy całym swym zamilowaniu do sportów zimowych — nie bardzo się martwili, że nie ma tradycyjnego śniegu. Lutowa porcja nowych mieszkań wygląda jeszcze bardziej imponująco.

W roku ubiegłym oddano w Moskwie do użytku około 5 mln m² powierzchni mieszkalnej — 103 tys. mieszkań, a w tym roku przybędzie ich 116 tysięcy.

W myśl panującej tu opinii plan ten powinien być przekroczony. Podjęto już środki zmierzające do dalszego uprzemysłowienia budownictwa.

W roku 1961 nowy kombinat podmoskiewski — fabryka do mów (dodajmy — największy w tej chwili na świecie zakład przemysłu budowlanego) wyprodukuje ogółem 155 domów, które zostaną zmontowane na placu budowy z całkowicie wykonanych, nowoczesnie wyposażonych mieszkań — piętro po piętrze. W przyszłości będzie on produkował milion metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej rocznie, czyli np. 500 czteropiętrowych domów, albo około 30 tys. mieszkań.

W roku ubiegłym przybyło w Moskwie 256 nowych sklepów, 150 restauracji i stołówek, kilkadziesiąt kawiarni, barów oraz specjalnych jadłodajni nastawionych na sprzedaż obiadów „na wynos”.

Stare moskiewskie domy towarowe nie zaspokajają już wymagań dzisiejszej klienteli. Powstają nowe placówki handlowe.

„Najmodniejsze” obecnie, no

woczesne sklepy znajdują się nie w centrum Moskwy, ale w jej nowych i budujących się dzielnicach — na Prospektie Leninowskim, w Nowych Czeremuskach, czy też na Wybrzeżu Prunzeńskim.

Specjalizacja jest tu posunięta bardzo daleko. Oto np. sklep, nad którym widnieje neonowy napis „Kielbasy” — nad innym — „Produkty diety tężenne”, dalej — „Grzyby”. W dzielnicy Południowo-Zachodniej otworzą wkrótce swe podwoje „Dom tkanin” i „Dom

porcelany”, „Dom zabawek” itd.

Ostatnio dużą popularnością cieszą się w Moskwie wszelkiego rodzaju targi i kiermasze. W roku ubiegłym urządzono np. w Łużnikach Targi Jesienne; w maju czynne będą w tych samych 250 pawilonach — Targi Wiosenne.

★

Powodzeniem cieszy się nie dawno otwarty „Salon dla nowożeńców”. Warto dodać, że w Moskwie zawiera się co dzień przeciętnie 300 małżeństw!

W tym roku Moskwa otrzymała nowe linie metra, łączące peryferia ze śródmieściem.

Ukaza się też na ulicy podwójne trolejbusy, obliczone na około 200 pasażerów.

LEONID SAMOJŁOW

EUGENIUSZ PAWLIKOWSKI



Trochę się bali o wytrzymałość szczebli, gdy w dwójkę z Romanem zaczęli teraz podawać kłapę. Ustępowała z trudem, coś się przetaczało po niej z przeciwej strony. Narobili rumoru, ale wysiłki ich jeszcze raz spełzły na niczym.

— I co będzie? Nie mamy innego odwrotu — zasapał Heniek.

— No, jeszcze raz. Całą parą!

Posłuchał wezwania Romana. Baranki i głowami podważali kłapę. Uchyliła się mocniej, wazutki snop światła wpadł do piwnicy. Benek wydał triumfalny okrzyk. Ciężar podtrzymujący kłapę od góry zelżał, przetończyło się coś, jak wyrzuceni z procy frunęli nagle Heniek i Roman w górę, a potem z równym impetem spadli na dół, nie wiedząc, gdzie głowy, gdzie nogi i ramiona.

— Pieska niebieska, ależ sobie guza nabiłem — stękał Heniek, podnosząc wzrok ku kwadratowi ciem-

nawego światła u góry.

Nagle zabłysło nad nimi światło.

Struchlieli. A jeszcze ten mocny głos:

— Hej tam, wylazcie wszyscy!

— Do diabła, przecież to znowu ta sama paczka — rozległ się zdumiony głos jednego z mężczyzn przeprowadzających inwenturę w magazynie Janiaka.

ROZDZIAŁ XXIII

Lubusz nastawił uszu, zwrócił łeb w kierunku drogi ciągnącej wzdłuż gęstwy sośniaków. Podniósł się, mierzając ogonem ruszył na spotkanie kogoś zbliżającego się szybkim lecz ciężkim krokiem.

— Swoją kłose, pies się ucieszył — powiedział spokojnie Malicki odkładając na bok zwój nici.

— Brelński — Heniek pierwszy ujrzał drożnika. Był jak zawsze w służbowym mundurze, ruszał wąsami, jak gdyby coś przeżuwał.

Heniek ze zdziwieniem spoglądał na ojca Kryśki. Żeby nie mundur i nie te wąsy, trudno go byłoby poznać. Policzki zapadły się, oczy podkładały sinymi obwódkami, tym większy stawał się duży nochał, dramatycznie wysunięty do przodu. Mówiąc rozkładał Brelński ręce:

— Smarkaczka chciałem zabrać. Potrzebny w domu... A i poradę byś może dał, ani ja ani matka dostępu do niej nie mamy. Słowem nie odpowiada, leży w swoim pokoju, krokiem nie ruszy.

Heniek nastawił uszu. Kryśka najpewniej, o kimże innym mógłby mówić Brelński. Stało się coś? Za-

myka się, nie chce z rodzicami rozmawiać? Co za nowa historia?

Otworzył usta, chciał bliżej wypytac, Malicki dał mu w tej chwili znak dłonią, żeby zostawił wąsach w spokoju, sam go zagarnął szeroko i serdecznie ramieniem, prowadził do wnętrza domu.

— Chłopaki niedługo wrócą, spocznij tymczasem. Opowiedz co i jak, będziemy szukać dobrej rady. Stara też nam pomoże...

Henka Malicki nie zaprosił do środka. Z trochę skrzywioną miną podreptał zatem na swoją górę. Nie, to nie, nic go ta Kryśka nie obchodzi. O, Roman, ten będzie dopiero weszły, co się tam wydarzyło...

Słyszał z dołu brzęk talerzy i szklanek. Malicki na pewno zechce czymś mocniejszym podkrocić rozmowę, czasami alkohol ułatwia zwierzenia, łatwiej znajduje się rada...

Ziewnął, ramię podłożył pod głowę, przymknął oczy. Najlepiej będzie przespać się trochę, do obiadu jeszcze szmat czasu...

Zbudziła go gwałtowna ulewa, która nadciągała wraz z wiatrem. Przez otwarte okno lały się na ich górkę potoki wody, wszystko dokoła pływało, pościel, ubranie, drobniarki rozrzucone na małym stoliku. Ostre cięcia błyskawic dzieliły niebo, grzmoty huczały długo, przeciągały.

Zerwał się, ziębnięty i przemoczoony do cna. Fale deszczu dosięgały łóżka. Odpychany przez wiatr, z wysiłkiem zamykał rozwarłe połówki okna, kinąc jak ostatni wycirus.

Bezradnie oglądał się po zalanej podłodze.

Drzwi rozwarły się z impetem. Dąleki od swego zrównoważonego usposobienia Roman wpadł jak bomba, nie zwrócił nawet uwagi na spustoszenia dokonane w ich pomieszczeniach przez burzę.

Ani patrzył na Henka. Wyciągnął z szafy jedyne przyzwoitsze nieco ubranie, przebrał się na galop. Kubiak wytrzeszczył oczy. A tego znów jaki giez ugryź?

— Na bal się wybierasz? — zaskpił.

— Jadę do Kryśki. Przyszedł jej ojciec, po Tolka, chłopiec potrzebny, w domu...

— Ulewa przecież...

— Zaraz minie, przelotna chmura. Brelński nagli, ma w domu coś pilnego do załatwienia.

Stanął przed nim, łypnął zielonymi ślepiami.

— Roman, nie zawalaj! Co jest z Kryśką? Słyszałem, jak mówił Brelński, płacze, zamyka się w swoim pokoju. Może i ja bym przydał się na co?

Roman przygasał, zapodziała się gdzieś jego energia sprzed chwili. Ujął Henka za rękę, uściśnął.

— Dziękuję... To inna sprawa. Znow z tym piekielnym doktorem, rozumiesz czy nie rozumiesz? Przez niego dziewczyna cierpi, mnie też nielekko. Cześć. Nie wiem, kiedy powrócę.

(Ciąg dalszy nastąpi) (64)

Elektronowy moralista

„O TEMPORA, O MORES!” („O CZASY, O OBYCZAJE!”)
— WOŁAŁ W ROKU 63 PRZED NASZĄ ERĄ WIELKI MOWCA
I FILOZOF RZYMSKI CYCERO. „CO ZA CZASY, CO ZA DE-
MORALIZACJA!” — SŁYSZYMY DZIS ZAWSZĄ GŁOSY.
„CÓŻ WYROŚNIE Z DZISIEJSZEJ MŁODZIEŻY?” — ZAŁA-
MUJĄ RĘCE PEDAGODZY.

Jak rzeczywiście przedsta-
wia się sprawa moralno-
ści w naszych czasach? Czy
istotnie są to czasy jakiegoś
szczególnego upadku obycz-
jów, czy też chodzi tu po pro-
stu o wieczny konflikt starego
i młodego pokolenia?

Prawda leży tu jednak chyba
pośrodku. Istnieją fakty wska-
zujące niebicie, iż w skali
światowej występuje zjawisko
krzyżu wychowania, że po-
ziom moralny młodzieży uległ
w ostatnich kilkunastu latach
w wielu krajach obniżeniu
(wzrost liczby przestępstw do-
konywanych przez nieletnich),
że wreszcie podłoża tych zja-
wisk należy szukać nie tylko
w zaniedbaniu stosowania
dawnych środków wycho-
wawczych, lecz w ich nieprzy-
datności w nowych warun-
kach, jakie stwarza szybki roz-
wój cywilizacyjny.

Moralność, czyli stan oby-
czajowości i obowiązujących
norm postępowania, nie jest
czymś stałym, niezmiennym,
wieczystym. Przeciwnie — pod
wpływem warunków zewnętrz-
nych, osiągnięć techniki, roz-
woju gospodarczego, metod go-
spodarowania i rządzenia, roz-
kwitu kultury i potrzeb in-
telektualnych społeczeństwa,
poprzez współzycie jednostek
i całych narodów kształtują
się przyzwyczajenia, tradycje
zmieniają nieustannie sądy i
oceny moralne wyrażające wz-
ajemny stosunek jednostki do
społeczeństwa. Oczywiście,
rikt nie ma zamiaru negować
istnienia pewnych podstawo-
wych ogólnoludzkich zasad
etycznych, które nie ulegają
przemianom, gdyż bez nich
społeczeństwo nie mogłoby
stanowić organizmu trwałego.

W takich jednak zagadnie-
niach jak stosunek do własno-
ści prywatnej i społecznej,
formy szacunku dla rodziców,
nauczycieli, czy też zasady
współzycia seksualnego — nor-
my moralne nie mają charak-
teru trwałego i zależą w
ogromnym stopniu od aktual-
nych warunków.

Nasze czasy zajmują tu po-
zycję o tyle wyjątkową, że
nigdy jeszcze tempo przeobra-
żenia się warunków życia czo-
łowieka nie było tak szybkie jak
obecnie. Więcej — rozwój
nauki i techniki niesie dziś re-
wolucję cywilizacyjną szcze-
gólnego charakteru. Dokonuje
się ona nie tylko w sferze pro-
dukcji, lecz jeszcze w szerszym
stopniu — w sferze infor-
macji, a więc w sferze bez-
pośrednio oddziałującej na
kształtowanie psychiki ludz-
kiej.

Zmiana proporcji

O obliczu moralnym czo-
łowieka decyduje suma
jego doświadczeń życiowych,
suma wiadomości i zasad dzia-
łania jaką przekazuje mu oto-
czenie. Niegdyś źródłem tych
wiadomości byli przede wszyst-
kim rodzice, szkoła, kościół,
najbliższe środowisko. Ten
krag czynników oddziałują-
cych na psychikę uległ
niepomierzalnemu rozszerzeniu.
Książka, gazeta, radio, film,
telewizja, teatr stały się źródłami
informacji dostępnymi dla
każdego. Zmieniły się więc ra-
dykalnie proporcje w oddzia-
ływaniu różnych czynników
wychowawczych. Już to samo
musiało spowodować zmniej-
szenie wpływu moralnego
domu czy szkoły.

Gdyby jednak tylko cho-
dziło o zmianę proporcji —
sprawa byłaby prosta. Zmniejsze-
nie się oddziaływania mora-
lnego domu i szkoły można
by zrekomensować podniesie-
niem poziomu wychowawcze-
go masowych środków roz-
powszechniania kultury. Przy-
czyną kryzysu autorytetu tra-
dycyjnych czynników wycho-
wawczych tkwią jednak znacz-
nie głębiej: oddziaływanie
domu i szkoły nie tylko
zmniejszyło się „ilościowo” ale
również spadło pod względem
„jakościowym”. Instytucje te

nie są zupełnie przygotowane
do swych zadań w nowych,
zmienionych warunkach. Nie
chodzi tu tylko o to, że rodzi-
ce mają dziś mniej czasu na
wychowanie dzieci, a na-
uczyciele są przeciążeni pro-
gramem — moim zdaniem czyn-
nika czasu nie należy przece-
niać, gdyż w ubiegłych wie-
kach sprawy te również nie
układały się najlepiej. Przy-
czyną spadku autorytetu domu
i szkoły trzeba chyba szukać
przede wszystkim w tym, że
informacje o świecie, jakie
dostarczają dziecku te trady-
cyjne instytucje wychowaw-
cze, są mu tylko w niewiel-
kim procencie przydatne do
życia we współczesnym spo-
łeczeństwie.

Choroba wzrostu

Kryzys wychowania jest
chorobą wzrostu. Rozwój
cywilizacyjny i przemiany spo-
łeczno-ekonomiczne muszą dać
w efekcie ukształtowanie się
nowych społeczeństw o no-
wym typie moralności. Rzecz
w tym, że ów proces kształ-
towania się nowej moralno-
ści, jej krystalizację można
opóźniać, ale można również
przyspieszać przy pomocy od-
powiednich środków. Środki
te muszą być dostosowane do
obecných warunków życia —
do gwałtownego wzrostu ilości
nowych wrażeń, pojęć, infor-
macji. W tym procesie wycho-
wania nowego społeczeństwa
obok szkoły, wyposażonej w

oręż nowo wypracowanych
naukowych metod upowszech-
niania wiedzy o świecie, muszą
współdziałać rodzice, uczyć się
samemu rozumieć ten nowy
świat. Wspomagać ich jednak
musi nowoczesna technika roz-
prowadzania informacji — nie
tylko książka, gazeta, teatr,
film, ale również owa rosnąca
coraz bardziej armia elektro-
nowych wychowawców i mor-
alistów, kształtujących psy-
chikę ludzką z milionów
głośników i ekranów telewi-
zyjnych.

KRZYSZTOF BORUŃ



Gabinet minerski. Kaprale: Dawidziak i
Twardosz pokazują jak obsługuje się wy-
krywacze min. Tutaj w gabinecie miny są
nieszkodliwe, ale w polu... Podchorążowie
odpowiadają niefrasobliwie: To nieprawda,
że saper myli się tylko raz w życiu. Dziś
on się nigdy nie myli, dzięki doskona-
mu wyposażeniu.

Niełatwo ujarzmić Nil

Przed budowniczymi wielkiej zapory asuańskiej na Ni-
lu sto wiele trudnych do rozwiązania zagadnień. Nil
niesie średnio 83 km³ wody. Bywają jednak lata kiedy
ilość wody sięga zaledwie 42 km³. W latach szczególnie
obfitych opadów bywa, że przepływ wynosi aż 154 km³.
Wody Nilu — to życie Egiptu. Słońca jest pod dostatkiem,
jeśli więc starczyłoby wody, można by zbierać po dwa
a nawet trzy urodzaje w roku.

Co roku ucieka z Nilu do
morza przeciętnie 31 km³ cen-
nej wody — podczas gdy każ-
dy dodatkowy km³ wody rocz-
nie pozwala użyźnić 50 tys. ha
pustyni. Przy egipskich uro-
dzajach oznacza to 500 tysięcy
ton zboża!

Już tysiące lat temu fara-
onowie, chcąc oszczędzać wodę,
budowali na Nilu tamy i zbior-
niki. W tej chwili w systemie
Nilu czynne są trzy duże zbi-
orniki o łącznej pojemności 8,5
km³. Dla wyrównania roczne-
go przepływu potrzebna jest
pojemność ośmiokrotnie więk-
sza, dla zrobienia zapasu z ro-
ku na rok, na wypadek roku
suchego — a takie się zdarza-
ją i to nieraz dwa lata pod
raz — trzeba olbrzymich
zbiorników, o jakich zbudowa-
nie nikt na świecie dotąd się
nie pokusił.

Skarbem, jaki Nil oddaje zie-
mi, jest nie tylko wilgoć. Je-
go powodziowe wody niosą
również mul, 150 milionów ton
rocznie doskonałego nawozu.
W czasie powodzi otwiera się
zapory by mu nie napęlił
zbiorników, lecz jak zawsze
od wieków, użyźniał pola fel-
lachów. Nowe ogromne zbi-
orniki trzeba więc tak zaproje-
ktować, aby na ich dnie nie od-
kładał się bezużyteczny żwir
dajny mul.

Inżynierowie radzieccy —
budowniczowie wielkiego zbior-
nika i tamy w Asuanie, muszą
więcej zaprojektować wiele nie-
znanych dotąd w świecie roz-
wiązań.

Zbiornik będzie miał 350 km
długości, 4000 km² powier-
chni. Straty odparowania z tak
wielkiej powierzchni sięgną
10 km³ wody rocznie. Dojdą
do tego jeszcze straty z powodu
przesączania się wody. Głębo-
kość zbiornika będzie bowiem
dochodziła miejscami do 180
m — przy tak dużym ciśnie-
niu woda będzie miała tenden-
cję do przenikania w głębsze
warstwy gruntu.

Alto nie koniec trudności.
Pod Pustynią Libijską płynie
podziemna rzeka, która wpada
do Nilu mniej więcej w miej-
scu projektowanego zbiornika.

Nie wiadomo co się stanie z
tym podziemnym dopływem,
gdy poziom Nilu podniesie się
o 100 m — istnieje obawa,
aby bieg podziemnej rzeki się
nie odwrócił.

Przed uczonymi i technika-
mi radzieckimi stoi więc nie
tylko zadanie wybudowania
tamy, zbiornika i elektrowni,
ale również opanowanie wszyst-
kich ubocznych szkodliwych
zjawisk, spowodowanych inter-
wencją człowieka, zmieniającą
zasadniczo naturalne warunki
hydrologiczne Egiptu. (API)

Miedzy Odrą i Łabą

Kiedy wszedłem do parterowego pa-
wilonu, położonego przy surowej
i pustawej Friedrichstrasse, dochodziła
godzina 14. Jest to w Berlinie pora o-
biadowa i trudno liczyć na to, że się
spotka kogoś w miejscu publicznym. A
jednak! Kilka osób siedzi w czytelnicy,
kilka stoi przy stoisku z polską sztuka
ludową. Na moją uwagę dyrektor Milga
odpowiada: U nas zawsze są klienci.

Dom Polskiej Kultury w Berlinie jest
placówką, która prawdziwie przysłuży-
ła się popularyzacji polskiej tematyki
w NRD.

We własnym lokalu odbywa się po-
nad dziesięć imprez miesięcznie: poka-
zy filmowe, pogadanki, wieczory arty-
styczne (polscy śpiewacy, muzycy, re-
cytatorzy), koncerty muzyki z płyt, dys-
kusje. I gdyby na tym kończyła się
działalność Ośrodka, bynajmniej nie
byłoby to mało. A tymczasem jest to
dopiero jej część. Ośrodek bowiem pro-
wadzi również czytelnicy, wypożycza
książki, urządza spotkania w różnych
środowiskach (na przykład w klubach,
między innymi w Kulturbundzie), pro-
wadzi stoisko, w którym można sta-
le nabyć przedmioty polskiej sztuki ludo-
wej, płyty i książki, organizuje kursy
języka polskiego.

Po prapremierze „Pierwszego dnia
wolności” w Warszawie, kiedy na ber-
lińskie przedstawienie wcale się jesz-
cze nie zanosilo, Haus der polnischen
Kultur urządził coś w rodzaju czytanej

W szkole „wojskowych inżynierów”

Major Morek wprowadził
mnie do jasnego, miłego
pokoju wysłanego dywa-
nem, zastawionego stolikami
i fotelami. Dwie niskie biblio-
teczki pełne były czasopism i
książek. To żołnierska świetli-
ca.

— Oto ma pan swoich pozna-
niaków — rzekł wesoło mój
przewodnik, zanim zdążyłem
rozejrzeć się dobrze po sali. —
Najlepiej będzie, jak oni sami
opowiedzą o swojej szkole i
przyszłym zawodzie.

Stałem niezde-
cydowany. W świe-
tlicy siedziało kil-
kunastu chłopców.
Wiedziałem co
prawda, że we

Wrocławskiej
Szkole Oficerskiej
Wojsk Inżynierów
nuch uczy się mło-
dzi z Wielkopolski,
ale sądziłem,
że spotkam tu
dwóch — trzech
podchorążych.

Tymczasem mjr
Morek sprowadził
mi cały pluton...
Nie dziw więc, że
poczułem się, jak
samotny aktor
przed zapełnioną
widownią.

Pluton... moich
gospodarzy jesz-
cze kilka miesię-
cy temu był w cy-
wilu, w spotkaniu
uczestniczyli prze-
ważnie podchorą-
żowie z najmłod-
szego rocznika.
Przysięgę składali
29 listopada, w 17
rocznicę powsta-
nia Szkoły, któ-
ra jest uroczystością obchodzoną
jako Dzień Podchorążego. I
proszę — dziś, to żołnierze
całą gębą! Obecnie objęci są
szkoleniem ogólnowojskowym,
na zajęcia specjalistyczne po-
święcą dalsze lata nauki.

— No dobrze, ale co dzisiaj
szy saper musi umieć? — swo-
ja niewiedzę sformułowałem
naiwnym, jak się okazało, py-
taniem.

Odpowiedział mi chór obu-
rzonych głosów:

— Po pierwsze — nie sa-
per... Ostatnie szkoły saperskie
były przed drugą wojną świa-
tową i dziś takich nie ma. Są
natomiast wojska inżynier-
ne. A po drugie — obecny
„saper” musi się znać na wszy-
stkim, prócz latania...

— Zaraz, zaraz, wobec tego
po kolei. Czyżby w wojsku
rzeczywiście nie było saperów?
A kto za nich robi tę cięsień-
ską siekierką którą macie w
emblemacie swojej formacji?

— Kiedy my już siekierki
nie używamy! To już tylko
symbol. Obsługujemy nato-
miast maszyny najróżniejszego
rodzaju. Trzeba dosłownie brać
nazwę naszych jednostek, to są
rzeczywiście wojska inżynie-
ryjne. Mamy stanowić tech-
niczne zaplecze armii. Dlatego
musimy znać się na wszyst-
kim. Oczywiście nikomu nie
przychodzi na myśl wymagać
takiej obszernej wiedzy od
jednego z nas. Tutaj w Szkole
mamy szereg specjalności
godnych tytułu inżyniera.

— Czyli „szanowna armia”
siekierki wyrzuciła do lamu-
sa?

— Ale pan się uparł! Naj-
wyżej używamy ich do drob-
nych prac wykończeniowych.
W warunkach bojowych nie
będziemy strugać pali — do-
staniamy gotowe segmenty mo-
stu, a pale wbije motorowy
kafar, przeprowadzimy
amfibiami, nie będziemy
kopać okopów łopatą — zro-
bi to za nas specjalna maszyna.
Inne zaś pomogą przy budowie
linii kolejowej, czy dróg koło-
wych. Wszystkie te maszyny
trzeba znać i umieć się nimi
posługiwać. Nie koniec na tym
— musimy prowadzić wszel-
kie pojazdy, kutry ślizgacze,

Oto przemile „zabawki”, które
składa codziennie podchorąży
podczas szkolenia.

Fot. (2) — H. Ignor



a nawet znać się na sprzęcie
nurkowym. Bo Szkoła przygo-
towała specjalistów z kilku
dziedzin: ogólnotechnicznej,
fortyfikacji, elektrotechniki,
mechaniki...

Chłopcy rozkręcili się wy-
raznie. Zajęci przeszko-
laniem zafocanego cywila, łasi
na każdy jego okrzyk zdziwie-
nia, sypali faktami, które w
pełni ten podziw uzasadniały.
Wyjaśnili sobie począt-
kowe nieporozumienie, ujrza-
łem nowy, pełniejszy obraz zy-
cia podchorążych w Szkole.

Przed wszystkim jest ono
wypełnione nauką. Leń nie
utrzyma się tu dłużej, zgubi
się po prostu w obszernym
materiale, który powinien opa-
nować. Ale też wysiłek opłaca
się sobie: Oficerska Szkoła
Wojsk Inżynierów daje ab-
solwentowi od razu dwa za-
wody — oficera i specjalisty
budowy dróg, mostów, budo-
wy i obsługi linii kolejowych,
mechanika czy elektrotechni-
ka.

Mimo wszystko, podchorą-
żowie mają czas na bar-
dziej cywilne zajęcia: sport,
brydża, telewizję, kino, teatr,
na gazetę i książkę, na rand-
kę z wrocławianką (jeśli w ty
godniu nie zdarzyła się „dwó-
ja”...), mają też czas na odpo-
czynek. Prócz świąt (10 dni),
jeszcze 35 dni urlopu rocznie!
Każda kompania ma świetlicę,
w każdej świetlicy jest tele-
wizor.

Ale nie wszyscy chcą z tych
wolnych chwil tak korzystać.

Kiedy oglądałem piękne ga-
binety specjalistyczne i sale
wykładowe, tu i ówdzie spot-
kałem chłopców zatopionych
w nauce, z zeszytem w ręku
lub przy makietach skompli-
kowanych urządzeń. Wyobra-
żałem sobie, iż choć nauka ich
jest ciężka, jest także przy-
jemna. Obserwując podchorą-
żych, jak na specjalnych sto-
łach montowali miniaturowe
mosty, na mapach plastycz-
nych organizowali system mi-
nowania i wysadzania obiek-
tów, miałem wrażenie, że ci
młodzi, ledwie po maturze
chłopcy, bawią się przy tym
znakomicie. Więc nauka przez
zabawę? Właśnie, to jest do-
skonala metoda szkolenia!

Czy wszyscy są zadowoleni
z wyboru takiego zawodu? Za-
pytałem o to samych podcho-
rążych, z którymi rozmawia-
łem: Ludwika Fenglera z Ko-
ściana, Bernarda Glapiaka z
Czempina, st. szer. Jana Bal-
cerka z Lubonia i Ryszarda
Przybylskiego z Poznania, kpr.
Stefana Juszcza z Poznania,
Zygmunta Ostojkiego ze Śre-
mu i Zenona Dawidziaka z
Poznania. To oni właśnie mnie
„uświadamiali”...

ZBILUT SEK

W Domu Polskiej Kultury

próby teatralnej. Cieszyło się to dużym
powodzeniem wśród publiczności, za-
decydowało o zainteresowaniu sztuką
Kruczkowskiego w stolicy NRD.

Tych imprez nigdy nie jest za wiele
— mówią mi pracownicy Domu. — Za-
interesowanie Polską i jej sprawami ze
strony społeczeństwa niemieckiego jest
ogromne. Wystarczy wziąć pod uwagę
choćby kursy języka polskiego.

Otóż berlińczyków, pragnących uczyć
się naszego języka, jest bardzo wle-
du. Znacznie więcej niż miejsc, jakim
dysponuje placówka. Wśród zaintereso-
wanych jest sporo mieszkańców Berli-
na Zachodniego. Kursy języka polskiego
traktują słuchacze niezwykle poważnie,
uczą się starannie, regularnie chodzą na
zajęcia. Toteż kiedy w czerwcu ubieg-
łego roku ukończyło kurs 87 osób, wszy-
scy umieli dobrze rozmawiać po polsku:
ludzie ci zręśli nie opuścili Ośrodka,
lecz zostali w nim jako członkowie klubi-
ku polonistów.

Przed gablotami Domu Kultury Pol-
skiej stoi zwykle kilku berlińskich
przechodniów, zwabionych pięknem
polskiej sztuki plastycznej, malarstwa,
rzeźby. Zatrzymują się tu na dłużej,
oglądają z zaciekawieniem. A kiedy
wejdą do środka, kupują. Widziałem
na przykład jak chętnie kupowano pol-
skie plakaty filmowe.

Berlin nie jest wyjątkiem. Równym
powodzeniem cieszy się działal-
ność polskiego Ośrodka w innych mia-

stach i miasteczkach NRD. Toteż orga-
nizuje on 15—20 imprez miesięcznie w
terenach. W Magdeburgu na przykład od-
były się pewnego dnia... aż trzy impre-
zy. Na wszystkich był tłok. Dni Kultu-
ry Polskiej w okręgu Halle odbyły się
w dziewięciu okolicznych miastach i
stały się prawdziwym polityczno-kul-
turalnym wydarzeniem w tym regionie.
Organizował je Dom Kultury Polskiej.

W Niemieckiej Republice Demokra-
tycznej w 6 szkołach odbywają się lek-
cje języka polskiego. Są to gimnazja w
Berlinie, Goerlitz, Lipsku, Magdeburgu,
Rostocku i Erfurcie.

Uczniowie tych szkół to stali uczest-
nicy imprez polskiego Ośrodka. Jest on
z nimi w ścisłym kontakcie i często
urządza dla nich atrakcyjne imprezy.
Tematyka tych imprez pomyślana jest
tak, by stanowiła uzupełnienie lekcji
języka polskiego.

Pożyteczna działalność Domu Kultu-
ry Polskiej w Berlinie byłaby na
pewno jeszcze bardziej atrakcyjna, peł-
niejsza, gdyby placówka ta dyspo-
nowała większą pomocą ze strony War-
szawy. Ośrodek prosi o jeszcze więcej
aktualnych materiałów dotyczących
rozwoju Polski, o więcej prelegentów
z kraju.

Dom Kultury Polskiej w Berlinie roz-
wija ważną dla nas działalność. Trzeba
mu w tym pomóc.

BOLESŁAW BARTOSZEWICZ

Pracownicy poszukiwani

Księgową do spraw finansowych zaangażuje niezwłocznie państwowe przedsiębiorstwo prze myslowe. Oferty prosimy składać do Biura Ogłoszeń Poznań, Świerczewskiego 3. K-1626

Oborowy z praktyką, jednym względnie dwoma pomocnikami potrzebnymi zaraz PGR Sokołowo - Budzyskie. Stacja PKP, PKS, szkoła 7-klasowa, sklep na miejscu. Zgłoszenia osobiste oraz pisemne z życiorysem i odpisami świadectw należy kierować pod adresem: Sokołowo - Budzyskie, poczta Sokołowo - Budz., pow. Chodzież, telefon Sokołowo - B. 15. K1737

Inżynierów - mechaników, wzgl. techników - mechaników z dłuższą praktyką zawodową na stanowiska konstruktorów oraz kotlarzy w miedzi - zatrudni natychmiast Poznańska Fabryka Maszyn i Aparatów Przemysłu Spożywczego w Poznaniu, ul. Sezanieckiej 8. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr pod w. w. adresem. K1772

1 technologa - wymagane wykształcenie wyższe techniczne wzgl. średnie i odpowiednia praktyka, szefa produkcji z wykształceniem wyższym technicznym i odpowiednią praktyką oraz szlifierzy, ślusarzy narzędziowych, tokarzy przyjmie Wytwórnia Pomocy Naukowych w Poznaniu, ul. Międzychodźka 3/5, tel. 655-52. K1606

Zakład Naukowo-Badawczy Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa, Wielichowo powiat Kościan zatrudni od zaraz 1. starszego asystenta; 2. asystenta. Wymagane wyższe wykształcenie i staż pracy w placówkach doświadczeniach. Mieszkanie zapewnione. Warunki pracy wg. Układu Zbiorowego Pracy w Rolnictwie. K1608

Głównego Technologa, wykształcenie wyższe, techniczne, 5 lat praktyki w danej specjalności, przyjmie natychmiast Fabryka Galanterii Metalowej, Poznań, ul. Mylna 26. Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. K-1615

Państwowy Zakład Ubezpieczeń zatrudni 1 absolwenta Wyższej Szkoły Ekonomicznej do prac koncepcyjnych w zakresie finansowo-rachunkowym. Zgłoszenia przyjmuje Oddział Wojewódzki PZU w Poznaniu, plac Młodej Gwardii 8 pokój nr 14. K-1617

Inżynierów mechaników do Działu Głównego Mechanika, tokarzy, szlifierzy, ślusarzy - narzędziowych oraz nastawiających - przyjmą zaraz Zjednoczone Zakłady Rowerowe w Poznaniu ul. Serbska. Dojazd autobusem zakładowym. K-1619

Zaopatrzeniowca branży włókienniczej - odzieżowej poszukujemy. Oferty do Biura Ogłoszeń Świerczewskiego 3. K-1623

Kierownika administracyjno - gospodarczego z minimum średnim wykształceniem, kwalifikowaną maszynistkę zatrudni natychmiast Zakład Konstruktoryjno - Technologiczny PIMR w Poznaniu, ul. Staroleśka 31. K-1625

Wykwalifikowane sprzedawczynie do branży galanterii skórzanego i branży pasmanteryjnej - mogą się zgłosić do Dyrekcji MHD Art. Przem. Różnymi w Poznaniu, ul. Paderewskiego 11 Dział Kadr - w godzinach rannych. K-1636

2 operatorów do obsługi sprzętu średniego, 2 ślusarzy maszynowych, 3 kierowców I kat. przyjmie zaraz Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3, Poznań, ul. Solna 12. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego w Budownictwie. K-1646

Praca

Czeladnik kominarski (posiadający papiery i opinie) potrzebny zaraz. Zgłoszenia listowne: Kwiatkowski, mistrz kominarski Zagan, Buczka 4. 4410P

Poszukuje się osoby do opieki nad starszą panią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2397g.

Gospoście w średnim wieku do małej fermy kur blisko granic Poznania - dobra komunikacja autobusowa - na bardzo dobrych warunkach przyjmie. Zgłoszenia także poza miejscowych. Poznań, Miła 17 m. 2. 22665g

Samodzielną gospoście zatrudnia do 3 osób z poleceniem - przyjmie. Warunki bardzo dobre. Adres: Skazie Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23507g.

Specjalistki, chętniejszy potrzebne (również z prowincji). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23661g.

Pomoc domowa dochodząca, samodzielna potrzebna zaraz, warunki dobre. Poznań, Dożynkowa 3 m. 3 zgłoszenia w niedzielę godz. 15-17. 23603g

Potrzebna dochodząca starsza pomoc do dziecka. Poznań, ul. Marcełina 34 m. 7, od godz. 17. 23577g

Przyjmuje uczennice od lat 17. „Haftoplis” Poznań-Jeżyce, Mylna 24. 23679g

Uczniwa pomoc dochodząca lub na stałe potrzebna zaraz. Ptasia 14 (Grunwald). 23660g

Ucznia przyjmie Pracownia Krawiecka, Poznań, Gwardii Ludowej 30 m. 9. 23705g

Ogrodnik warzywnik, z małą rodziną szuka posady z mieszkaniem. Zbiornik Wertz, Chynów 78, pow. Zielona Góra. 23706g

Szwajcar samotny, wzgl. pracownik do małej obsługi - potrzebny zaraz. Hammerling, Buk, Wielkopolska. 23712g

Do domu lekarza potrzebna do pomocy w domu, polonistka w godz. popołudniowych. Zgłoszenia o godz. 16-17, Głogowska 11A m. 1. 23716g

PONOWNA PRZECENA

części zamiennych do samochodu „Skoda” 11012. Oferujemy po ponownej przecenie cen w w. części m. in. tłoki zł 10,-; swerzenie tłokowe zł 1,-; panewki gl. II i III po 3,- i 4,- zł; wirniki rozrzuśników zł 20,-; baryskop zł 6,- oraz skrzynię biegów „Pobieda” używane po zł 600,-.

Sprzedazy dokonujemy bez ograniczeń użytkownikom państwowym, spółdzielczym i prywatnym.

POZN. ZAKŁADY NAPRAWY SAMOCHODÓW POZNAN, ul. Sikorskiego 12 - Telefon 527-69 K1372

Kontystka z praktyką potrzebna zaraz. Spółdzielnia Turystyczna - Wypoczynkowa „Gromada”, Poznań, Mickiewicza 33. 23915g

Rewidentą zakładowego, wymagane średnie wykształcenie znajomość księgowości z dłuższą praktyką. Wynagrodzenie miesieczne według umowy, plus premia regulaminowa, inżyniera mechanika do działu produkcyjnego zatrudnia zaraz Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania. Dojazd z Poznania własnymi środkami lokomocji. K1591

Państwowe Gospodarstwo Rolne Pobiedziska przyjmie natychmiast do prac polowych 20 pracowników sezonowych. Wynagrodzenie w/g UZP. Gospodarstwo przymiejskie, stacja kolejowa na miejscu. K-1648

1 blacharza - spawacza do prac związanych z naprawami samochodów przyjmie zaraz. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia Warsztat Naprawy PGR Poznań, Aleja Alfreda Bema 1b. K-1649

Wysokokwalifikowanych pracowników: lakierników, ślusarzy remontowych, ślusarzy narzędziowych i szlifierzy do Działu Galwanizacyjnego zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Motospaz” w Poznaniu ul. Dzierżyńskiego 176, tel. 86-93. Warunki do uzgodnienia. K-1651

Murarzy, instalatorów, elektryków, posadzkarzy, lastrików, płytkarzy oraz obrobików nie wykwalifikowanych zatrudni zaraz Gorzowski Przedsiębiorstwo Budowlane w Gorzowie Wlkp. Warunki pracy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych hotel i stołówka na miejscu. Zgłoszenia osobiste wraz z dokumentami przyjmie Dział Zatrudnienia Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Gorzowie Wlkp. ul. Mieszka I-go 28. K-1652

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej we Wschowie zatrudni zaraz technika gazownictwa. Wymagane średnie wykształcenie i co najmniej 3-letni staż pracy w gazowni. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Wschowa, ul. Konradowska 3, tel. 223. K-1654

Blokierkę oraz robotnika do zamykania ulicy i prac porządkowych - przyjmie Hotel „Orbis - Bazar” w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 10. K1672

Pomoc domowa dochodząca (jedno dziecko) potrzebna. Al. Wielkopolska 40, m. 6. Dworząńska, od godziny 16. 23755g

Bielizniarka oraz prasowaczka na koszuje mekskie potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23735g

Malarze potrzebni. Zgłoszenia: Engla 14 m. 3, godz. 16-17. 23764g

Góńca do sklepu garderobny zaraz przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23830g

Ucznia w zawodzie instalatorskim przyjmie firma „Introligator” ul. Gwardii Ludowej 32. 23881g

Pomoc domowa na stałe potrzebna, warunki dobre, chętnie z prowincji. Poznań, Armii Czerwonej 27 m. 7. 23909g

Geniec starszy potrzebny. Poznań, ul. Ratajska 49 - piekarnia. 23911g

Młodsza pomoc domowa dochodząca lub z prowincji (mała rodzina) potrzebna zaraz. Sell, Kasprzaka 56. 23914g

Uczniwa pomoc domowa z gotowaniem na dobrych warunkach potrzebna. Zgłoszenia: Chociszewskiego 26 m. 2. 23949g

Uczeń - uczennica krawiecka(a) może się zgłosić. Poznań, Głogowska 175 m. 6. 23730g

Pomoc domowa potrzebna. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia Małeckiego 37 - skład. 23258g

Przetargi - Komunikaty

Poznańskie Zakłady Przemysłu Muzycznego w Poznaniu, ul. Smolna 13 tel. 513-50, 14-34 i 65-22 ogłaszają przetarg na wykonanie 5 sztuk form do tworzyw sztucznych w/g dostarczonej dokumentacji: a) z materiału powierzonego lub b) z materiału wykonawcy z terminem dostawy do końca miesiąca maja 1961 roku. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Dziale Głównego Technologa PZPM przy ul. Smolnej 13, który udzieli również bliższych informacji. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22. 3. 1961 r. o godz. 10 w Dziale Głównego Technologa. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty lub unieważnienia przetargu. K1669

Poznańskie Warsztaty Napraw Maszyn Drukarskich, Poznań, ul. Marcełinska 16, telefon 630-34, 641-97, ogłaszają przetarg na wykonanie remontu średniego baru murowanego o powierzchni 88 m² Oddz. Remontu Linotypów przy ulicy Mylniej 20. W zakres remontu wchodzi roboty murarskie, tynkarskie, dekarckie, stolarskie i malarskie. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w Dziale Gł. Mechanika, który udzieli również bliższych informacji. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20. III. 1961 r., o godzinie 10. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta względnie odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn. K1697

Poznańskie Zakłady Elektrotechniczne „Alco” w Poznaniu - Staroleśka, Al. Forteczna 12/14 ogłaszają przetarg na wykonanie w ośrodku kolonijnym w Belcu pow. Sulechów woj. Zielona Góra, następujących prac remontowych z materiałów własnych oferenta.

- 1) naprawę pionowego kotła na ciepłą wodę;
- 2) odmalowanie częściowo obiektu;
- 3) roboty murarskie drobne;
- 4) wykonanie i wstawienie drewnianej kratownicy zabezpieczającej klatkę schodową;
- 5) wykonanie i założenie umywalki na dziedzińcu;
- 6) uruchomienie windy kuchennej.

Bliższych danych udziela się tel. pod nr 717-49, 710-11. Oferty należy składać do 31 marca br. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K1555

Zakład Budowlano-Remontowy PGR w Budzynie, pow. Chodzież - ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu marki „Skoda” 1102, cena wywoławcza 20.000 zł. Przetarg odbędzie się w siedzibie Zakładu Budowlano-Remontowego w Budzynie, w dniu 28 marca 1961 r. Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić do kasy Zakładu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10. Samochód „Skoda” można oglądać w wtorek i piątek od godz. 9-11. K1789

Samochód „Syrena” mały, przebieg luksusowy, wykonanie - okazanie, sprzedam, 65.000 zł. Informacje: Poznań, Chudobny 14 m. 9. 23760g

Piec c. o. 4 m² powierzchni ogrzewczej sprzedam, Malak, Inowrocław, ul. Chociszewskiego 5. 23779g

Lokale

Sprzedam wyłączone, samodzielne, mieszkanie 2½ pokoju, kuchnia, łazienka, w toku budowy do zamieszkania w lipcu br. Budowa: Polna 16. 23288g

Samotny poszukuje pokój ewent. wspólny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23234g.

Warsztat ślusarski z mieszkaniem w Pniewach sprzedam albo mieszkanie zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23897g.

Poszukuję pokoju. Cena obywatnia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23916g.

Odkupię udział mieszkaniowy w nowym budownictwie na rok 1961. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23746g.

Krawcowa poszukuje pokój wyłączonego, sublokatorskiego lub lokalu handlowego. 23710g

Kupię pokój z kuchnią wyłączone. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23708g.

Mulżeństwo studenckie poszukuje pokoju na okres studiów. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23697g.

Poszukuję lokalu 50 m² na cichy warsztat rzemieślniczy, światło. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23605g.

Pokój kuchnia samodzielnie i pokój przynależności zamienię na 3 pokoje kuchnia samodzielnie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23777g.

PANSTW. SANATORIUM PRZECIWGRUZZLICZE DLA DZIECI „STASZYCOWKA” w Ludwikowie, pow. Poznań

OGŁASZA PRZETARG

NA REMONT KOTLINY KUCHENNEJ I PIECA CUKIERNICZEGO.

Termin wykonania robót do dnia 31 marca 1961 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać pod w. w. adresem do dnia 18. III. 1961 r. w dniu 20. III. 1961 r. nastąpi otwarcie ofert. Bliższych informacji udzieli administracja Sanatorium. Dyrekcja Sanatorium zastrzega sobie dowolny wybór oferenta. K1797

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 146/150, ogłasza przetarg na prace malarskie w gmachu Uczelni. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin wykonania prac od 1. VII. - 20. VIII. br. Oferty należy składać w podwójnych kopertach do 30. III. 1961 r. w Oddziale Adm.-Gosp. WSE, pokój 60, I piętro, w godz. od 10-13. Bliższych informacji oraz słupe kosztorysy dostarczy st. technik Uczelni, pokój 60, I piętro. Komisyjne otwarcie kopert nastąpi 30. III. br., godz. 12. Zastrzegamy prawo wolnego wyboru oferenta. K1716

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 146/150, ogłasza przetarg na prace malarskie i posadzkarskie w Domach Studenckich Blok F i D na Winogradach. Termin wykonania prac od 1. VII. - 20. VIII. 1961 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w podwójnych kopertach do 30. III. 1961 r. w Oddziale Adm.-Gosp. WSE, pokój 60, I piętro, w godz. od 10 do 13. Bliższych informacji oraz słupe kosztorysy dostarczy st. technik Uczelni, pokój 60, I piętro. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 31. III. 1961 r., o godz. 12. Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta. K1717

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 146/150, zaprasza do składania ofert na prace instalacyjne, murarskie i dekarckie na Bloku F i D w Osiedlu Akademickim na Winogradach. W składaniu ofert mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Oferty należy składać do 30. III. 1961 r. w Oddziale Adm.-Gosp. WSE, pokój 60, I piętro, w godz. od 10-13. K1719

Dyrekcja Studium Nauczycielskiego nr 2, w Poznaniu, ulica Mylna 5/7, ogłasza przetarg na następujące prace

1. wodno-kanalizacyjne oraz budowlane, związane z zabezpieczeniem przeciwburzowym budynku przed zalewami wg opracowanej i zatwierdzonej dokumentacji;
 2. cieleskie, związane ze zerwaniem starej i ułożeniem nowej podłogi w sali gimnastycznej;
 3. malowanie klejowe i olejne sali gimnastycznej.
- Z dokumentacją techniczną na instalację kanalizacyjną można zapoznać się w dyrekcji Studium. Termin rozpoczęcia prac - zaraz. Termin ukończenia - 31 lipca 1961 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, uspołecznione i prywatne. Otwarcie ofert w 10 dniu od dnia ukazania się ogłoszenia. K1749

Zamienie 4 pokój z kuchnią, łazienką, w Szczecinie na 3-pokojowy, równo ujędny w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23208g.

Nieruchomości

„Parcelo-Willi” Poznań, Armii Czerwonej 29 poszukuję - poleca wszelkie nieruchomości. 23575g

Sprzedam dwumiejscową parcelę niedaleko jeziora Klekry, pow. Poznań, Wilczyńska. 23905g

Półowa bliźniacza pięciopokojowa komfortowa - wolna, garaż, na Debus sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23929g.

Poszukuję wieloletniej dzierżawy domu z ogrodem. Szczegółowe oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23922g.

Sprzedam willę przy tramwaju z zamianą mieszkania. Poznań-Debiec, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23471g.

Uzłaski 1250 i 2500 m² (Poznań-Junikowo) - tanio sprzedam. Oferty pisemne: „R-2570” PAR, Warszawa, Poznańska 38. K1794

Gospodarstwo 5,5 ha lub 2 ha bez budynków, ziemia ogrodnicza przy linii Ożarów-Błonie - sprzedam. Roman Kondoc, Ożarów k. Warszawy, Mickiewicza 5. K1703

Sprzedam działkę budowlaną 1202 m² w Poznaniu - Staroleśka. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23704g.

Sprzedam tanio dom w Sierakowie, pow. Międzychodź, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23812g.

Dzieci zdrowe przyjmują. Racjonalne wyżywienie. Dobra opieka. Konferencyjna willa w parku zdrojowym. Kołczyńska, Pańska, willa „Bożena”, tel. 10-37. K1795

Różne

Nowo otwarta przedziałnia wykonuje zlecenia solidnie. Alabańska, działka 216. 23770g

Strojenia, naprawy modernizacje, politurowanie fortepianów wykonuje Lrygas - Poznań, Chudobny 15, tel. 99-79. 23583g

W śródmieściu mam plac na postawienie garaży blaszanych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23526g.

Instalacje centralnego ogrzewania, kanalizację, wodę - wykonuje z własnych i powierzonych materiałów. Poznań, Dąbrowskiego 64, II podw. 23670g

5000 zł pożyczki pożyczkę do 4 miesięcy (zagruntowanie domu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23742g.

50 proc. udziału w punkcie usługowym „Autoserwice”, dobre położenie z dużym placem poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23773g.

Ełane oraz inne materiały plusje. Czeka podnieś. „Hafta”, Stary Rynek 58 (narożnik Wrocławskiej). 23842g

20.000 zł pożyczki pożyczkę. Warunki do uzgodnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23811g.

Tynki zewnętrzne (elewacje) kolorowe wykonuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23809g.

Dzieci zdrowe przyjmują. Racjonalne wyżywienie. Dobra opieka. Konferencyjna willa w parku zdrojowym. Kołczyńska, Pańska, willa „Bożena”, tel. 10-37. K1795

Dnia 10 marca 1961 r. zmarła, namaszczone Olejami św. moja najdroższa żona, najukochańsza matka, teściowa, babcia, prababcia, ciocia przeżywszy lat 78, 8p.

Józefa Radtke
z d. Witkowski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 13 bm. o godzinie 11.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni
mąż, córki, zięć, wnuki, prawnuki
i rodzina

Poznań, Masztalarska 8a.

Dnia 10 marca 1961 r. zasnął w Bogu, po pracowitym życiu nasza kochana matka i babunia, 8p.

Cecylia Czywczynska
z Laskowskich

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie o czym zawiadamiają

CORKA, SYN, SYNOWA, ZIEĆ I WNUKI
Poznań, Głogowska 78. 23889g

Marzec

niedziela
12
poniedz.
13

Imieniny

Grzegorza,
Bernarda
Krzyszty,
Marka,
Słonec;
wsch.: 6.14
zach.: 17.51

Teatry

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 — „Nowa Odysea” (kończy się o g. 21.15)
POLSKI — g. 19 — „Święta Joanna” (kończy się ok. g. 23)
NOWY — g. 19.15 — „Apelacja Vilona” (kończy się ok. g. 21.30)
OPERETKA — g. 19.15 — „Sylva” (kończy się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11 — „O słonku, sroce i krasnoludkach” (kończy się ok. g. 18.15)
SATYRY — g. 20 — „Kupiec” (kończy się ok. g. 22)

PONIEDZIAŁEK

nieczynne

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA

KALISZ — „Hamlet”
KOSCIAN — „Intryga i miłość”
SZAMOTULY — „Dom westchnięty”
PONIEDZIAŁEK
KALISZ — Orkiestra Symfoniczna
JAROCIN — „Śluby panieńskie”
WRONKI — „Dom westchnięty”

hina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Szczęśliwy Antoni” (pol., 12 l.); poniedz. — g. 13, 15.30, 18, 20.15 — „Księża z żuraw” (ang., 9 l.)
BALTIA — g. 10 — „Złoty pustynia” (USA), g. 11.30, 16, 19.30 — „Młode lwy” (USA, 16 l.); poniedz. — g. 11, 15.30, 18, 20.30 — „Pasażerka” (USA, 16 l.), g. 12.30 — „Złoty pustynia”
CZTERNAŚĆ — g. 10, 12, 14, 18 — „Marysia i krasnoludki” (pol., dla dzieci), g. 20 — „Korsarze Pacyfiku” I seria, (radz., 16 l.); poniedz. — g. 14, 18 — „Korsarze Pacyfiku” I i II s.
DOM KULTURY MO — g. 12 — seans bajek, g. 15, 17.30, 20 — „Kłopoty z miłością” (NRD, 14 lat); poniedz. — g. 15, 20 — „Szczęśliwy Antoni” (pol., 12 lat)
GWIAZDA — g. 10, 11, 12, 13, 14 — „Pan słoń”, g. 15.30 — „Pies przy klawiaturze” (węg., 9 l.), g. 18, 20.15 — „Meksyk w ogniu” — (meks., 16 l.); poniedz. — g. 15.30 — „Dziwoty krag” (jugosl., 12 l.), g. 18, 20.15 — „Ostatni będa pierwszy” (NRD, 18 l.)
HUTNIK — g. 14.30 — „Nieustraszeni” (CSRS, 12 l.), g. 16.45, 19 — „O moim przyjacielu” (radz., 16 lat); poniedz. — nieczynne;
MALTA — g. 11, 12, 13 — „Lakoma pszczołka” (węg., 7 l.), g. 14, 16, 18, 20.15 — „Jedziec znikąd” (USA, 12 l.); poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Zab rekina” — (radz., 12 l.)
MINIATURA — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 — „Niebo bez miłości” (jugoslowski, 18 l.), g. 15.45, 18, 20.15 — „Dama z pieskiem” — (radz., 16 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, 15 — „Zbuntowana orkiestra” (hol., 12 l.), g. 17.30, 20 — „Dama Kameliowa” (USA, 18 l.); poniedz. — g. 15 — „Zbuntowana orkiestra”, g. 17.30, 20 — „Dama Kameliowa”
CSIEDLE — g. 11, 12, 13 — „Dziwny sen prof. Filutka” (pol., 7 lat), g. 16, 18, 20 — „Niezastąpiony kamerdyner” (ang., 12 l.); poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Miasto bez wody” (radz., 14 l.)
PANCERNIAK — g. 11.15 — „Lakoma pszczołka”, g. 12.30 — „Trzy starty” (pol.), g. 17.30, 20 — „Lekcja miłości” (szwedzki, 18 l.); poniedz. — g. 17.30, 20 — „Historia współczesna” (pol., 16 l.)
PIAST — g. 15 — „Cudowna podróż” (radz., 7 l.), g. 17, 19 — „Czarny Orfeusz” (franc., 16 l.); poniedz. — nieczynne
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Tama na Pacyfiku” — (włoski, 18 l.); poniedz. — g. 15.30, 18, 20.15
SCALA — g. 10.30, 11.30 — „Szwecycka kopytka”, (g. 16, 18, 20 — „Milion” (franc., 12 l.); poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Szukam ojca” (radz., 12 l.)
TECZA — g. 11, 12.30 — „Lakoma pszczołka” (węg., g. 13.30 — „Piątka z wyspy skarbow” (ang., 7 lat), g. 16, 18, 20 — „W rytmie rock and rolla” (franc., 16 l.); poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Pies przy klawiaturze” (węg., 9 lat)
WARTA — g. 10, 11, 12, 13 — „Złota antylopa”, g. 15, 17.30, 20 — „Rekiny finansjery” (franc., 18 lat); poniedz. — g. 15, 17.30 — „Rekiny finansjery”, g. 20 — seans zamknięty.
WOJSKOWE — remont
WCZASOWICZ — g. 13.30 — Bajki, g. 14.45, 17, 19.15 — „Okno na podwórku” (USA, 16 l.); poniedz. — nieczynne
ZNICZ (Zabikowo) — g. 16, 20 — „Ballada o żołnierzu”, g. 18 — „Biała krew”; poniedz. — (Lasek) — g. 19.30 — „Ballada o żołnierzu”
FOTOPLASTIKON — g. 10 — 20 — „Najpiękniejsze miasta Szwajcarii” (Bern, Genewa, Zurych).

W WOJEWÓDZTWIE
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

GNIEZNO — Lech: „Marysia i krasnoludki”; Polonia: „Biały szek”; KALISZ — Stylowe: „Bam bi”; Wolność: „Spotkanie z Francją”; LESZNO — Panorama: „Szatan z 7-mej klasy”; poniedz. — „Dziwoty z prowincji”; CSTRÓW — Roma: „Szczęśliwy Antoni”; Słonec: „Lata bez marzeń”; poniedz. — „Statek z dynamitem”; PILA — Iskra: „Proces w Norymberdze”; poniedz. — „Paryski włóczęga”; Lotnik: „Powrót”; poniedz. — „Mam 16 lat”

Radio

PROGRAM II (POZNAN)

8 — Muzyka poranna; 9 — Aud. regionalna; 9.20 — „Bazyliśnek” i „Śpiewak”; 9.40 — Autostopem po pieciolinii; 10.20 — Poznański koncert zyczeń; 11 — Poezja i muzyka; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 — Poranek symfoniczny; 13.10 — Zespół Dziewiątki; 13.30 — „Kronika Polaków”; 15 — Słuchowski dla dzieci; 16 — Spacerkiem po Pomorzu; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.05 — Korespondencja z zagranicy; 17.15 — „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.45 — Koncert Estradowy muz. radz.; 19.15 — Teatr Polsk. Radia; 19.45 — Polka J. Straussa; 20.01 — Wyniki losowania Pozn. Gry Liczbowej „Koziołki”; 20.03 — Koncert estradowy; 20.30 — „Revia piosenek”; 21.16 — Sport i wyniki „Toto-Lotka”; 21.20 — Koncert ork. tan.; 22 — Ogólnop. wiad. sportowe; 22.30 — Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny PR; 22.50 Muzyka taneczna.
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

14 — Aud. dla klas III i IV; 14.20 Pol. muzyka operowa; 15.10 — „U przyjaciół”; 15.40 — W rytmie walca; 16.05 — „Ewa i Księżyc”; 16.30 Z cyklu „Śpiewamy pieśni i piosenki”; 17 — Dla młodzieży szkolnej; 17.20 — Aud. Ośrodku Badań Opinii Publ.; 17.40 — Utwory skrzypcowe; 18.05 — „Pełnia wiśni”; 18.25 — Kurs nauki jęz. ang.; 19 — „Pięć minut odpowiedzi”; 19.05 — Uniwersytet Radiowy; 19.15 — „Pięć minut o wychnianiu”; 19.20 — Taniec i piosenka; 20.26 — Sport; 20.30 — Meksykańskie pieśni ludowe i rew.; 20.45 — „Ze wsi i o wsi”; 21 — Koncert symfoniczny; 21.47 — Wiersze Józefa Orł-Michalskiego; 22.02 — d. c. koncertu; 22.42 — Muzyka taneczna.
Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 18, 20, 23.

PROGRAM II (POZNAN)

14 — Koncert muzyki pol.; 14.45 Fel. aktualny; 15.05 — Utwory fortep. w wykonaniu A. Lorensa; 15.30 — Dla dzieci gawęda M. Walentynowicza; 15.50 — Gershwin: Melodie z opery; 16.10 — Gra Kwintet J. Miliana; 16.25 — Poniedzielne remanenty sport.; 16.30 Mała Orkiestra Dęta i soliści; 17.45 Ziemie Zachodnie; 17.55 — Koncert estradowy; 18.25 — Muzyka i akt; 18.45 — „Reportaż ekonomiczny donosi”; 19.05 — Vademecum świetlicowe; 19.20 — „Problemy naszych czasów”; 19.45 — Czego chętnie słuchamy; 20.30 — Kronika studencka; 20.45 — Wiersze M. Kaloty-Szymańskiej; 21.27 Kronika sportowa; 21.40 — Gra Orkiestra Tan. Victora Silvestra; 22 — Radiowy słowniczek muz.; 22.15 — Teatr Kameleon; 22.43 — Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klas. i romantycznej Ludwik van Beethoven: Sonata C-dur op. 2 nr 3; 23.09 — Melodie taneczne gra Ork. Glenn'a Millera z udziałem solistów.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 13, 19, 21, 23.50.

Telewizja

POZNAN

NIEDZIELA

10.55 — Poranek muzyki rozrywkowej — transm. z Lipska; 13 — Przerwa; 14 — Wyniki Poznańskiej Gry Liczbowej „Koziołki” (dok.); 14.02 — Film z serii „Disneyland” (dok.); 14.50 — Niedziela na bieżąco (Lódź); 15.53 — „Nuty i nutki” — progr. rozrywk. (Warszawa); 16.30 — Film fab. prod. ang. „Pamiętny dzień” od lat 14 (dok.); 17.55 — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie — mecz: Kanada — ZSRR (Genewa); 20.15 — Polska Kronika Filmowa (dok.); 20.25 — „Od 12 do 16 lat” — rozmowa na temat filmów (dok.); 20.45 — Dziennik telewizyjny — (W-wa); 21.30 — Ogólnop. wiad. sportowe (W-wa); 21.45 — Niedziela Sportowa Wielkopolski — (Lódź).

KATOWICE

14.10 — Film z serii „Disneyland”; 16.35 — „Podwójna gra” — film fab. prod. radz. (od lat 14); 20.45 — PKF.

PONIEDZIAŁEK

POZNAN

17 — Kurs samochodowy dla kierowców — amatorów (W-wa); 17.45 — „Pięć minut po premierze” felieton St. Hebanowskiego (dok.); 18 — Magazyn techniczny (K-cc); 18.50 — „Przegląd sir Lancelota” (dok.); 19.05 — Recital Klawesynowy Hansa Pischnera (W-wa); 19.30 — Dziennik telewizyjny (War

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Puchar dla Łopatki

W klubie „Kolejarz” odbyła się uroczystość wręczenia pucharu tygodnika „Sportowiec” na najlepszemu strzelcowi tegorocznych rozgrywek ekstraklasy Mieczysławowi Łopacie. W obecności prezesa klubu dyr. Sobczaka puchar wręczył przedstawiciel „Sportowca” red. Jedlewski. Poza tym Łopatka otrzymał upominek od PKKFIT. (s)

Rekord Palińskiego

W sobotę, w ostatnim dniu międzynarodowych zawodów w podnoszeniu ciężarów o nagrodę Moskwy wielki sukces odniósł reprezentant Polski — Ireneusz Paliński, zajmując w wadze lekkociężkiej pierwsze miejsce i bijąc rekord świata w podrzucie 186,5 kg oraz rekord Polski w trójbój olimpijskim — 460 kg. (PAP)

Rudzki — bezkonkurencyjny

Reprezentacja Lublina w tenisie stołowym zaskoczyła swym nagle przybyciem poznańskich miłośników małej rakiety. Nie zdążyła zmontować reprezentacji Poznania.

Drużynie Lublina przeciwstawił II-ligowy zespół Budowlanych, który tym razem niezapewnił zadowolenia.

Na planszy
sześciomeczu szablowego

W pierwszym meczu drugiego dnia, odbywającego się w Warszawie międzynarodowego sześciomeczu szablowego, latwe zwycięstwo odnieśli zawodnicy radzieccy nad naszą drugą reprezentacją 12:4. W drugim spotkaniu szablów USA ponieśli porażkę z Francją. Wynik był 3:8, jednak Francuzi wygrali lepszym stosunkiem trafień — 67:59.

Po południu, również lepszym stosunkiem trafień (59:55) wygrała Polska II z Francją. Związek Radziecki pokonał NRF 9:7.

Pierwsza reprezentacja polskich szablistów po dwóch dniach sześciomeczu jest jedynym zespołem, który nie poniósł porażki. W ostatnim meczu drugiego dnia turnieju Polacy pokonali reprezentację USA — 11:5.

Koszykarze Chin i NRD
goszczą w Poznaniu

Do Polski przybyła na trzy spotkania do Poznania, Wrocławia i Krakowa reprezentacja koszykarzy Chińskiej Armii Ludowej. Wyższe zwycięstwo odnieśli zawodnicy chińskiej armii, którzy w pierwszym meczu pokonali gospodarzy 20:10.

Koszykarze Chin wystąpią we wtorek w Poznaniu o godz. 19 w hali przy ul. Marceleskiej. Przeciwnikiem gości będzie drużyna WKS Śląsk.

Do Poznania przyjeżdża również nieoficjalna reprezentacja NRD w koszykówce nieskiej, występująca pod firmą Chemie Halle. W ramach przygotowań do mistrzostw Europy Niemcy rozegrają kilka meczów w Polsce. W środę spotkają się w sali przy ul. Matejki o godz. 19.30 z zespołem Lecha a w czwartek o godz. 18 z Olimpią w sali przy ul. Marceleskiej. (s-d)

szawa); 20 — „ŚWIATOWID” — nr 11 (dok.); 20.35 — Teatr Telewizji: „Pastwisko na DERBORAN-CE” (W-wa); 21.45 — O sprawach najważniejszych — rozmowa ze Stefanem Jędrzejowskim (W-wa).

Wystawy

ZPAP — pl. Wolności 4 — wystawa szkice i studia malarskie Janiny Matysik — wystawa czynna w godz. od 9-19.
SARP — Stary Rynek 56 — wystawa architektury Chin — wystawa czynna od g. 11-22.

Dziury pełnia

Niedziela:
SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RA-SZEJ — chirurgia — interna — ul. Mickiewicza 2 — tel. 13-40
Poniedziałek:
SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA — interna — ul. Szkołna 8/12 — tel. 511-11
SZPITAL WOJSKOWY — chirurgia — ul. Grunwaldzka — tel. 656-52
WOJEWÓDZKI SZPITAL DZIECIĘCY — chirurgia dziecięca — ul. Józefa 8/9 — tel. 512-96
APTEKI: Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 345, Mazowiecka 12, Główna 53.

Gorące pojedynki
na pływackim basenie

Pływacki pojedynek dwóch poznańskich rywali Energetyka i Akademickiego Związku Sportowego, rozegrany wczoraj na pływackim przy ul. Wronieckiej, zakończył się po bardzo ciekawych walkach, ciężko wywalczonym zwycięstwem Energetyka 123:112.

Losy spotkania ważyły się niemal do ostatniej chwili.

Najbardziej emocjonujące walki rozegrano w sprintach. W biegu na 100 m. mężczyzn w stylu dowolnym, przy wielkim dopingu widowni, wygrał Zabłocki (AZS) 1.06,7 min. przed Lipińskim (E) 1.07,0 min. Na 100 m. dół wygrała Grażyna Poprawka (E). W biegu na 100 m. — 1.15,1 stylem grzb. zwyciężyła Elżbieta Poprawka w czasie 1.24,0.

Nieprzeciętne wyniki uzyskali dwaj akademicy w biegach na

200 m. W stylu klasycznym pierwszym był Stefanowicz 3.23,3 min. a w stylu motylkowym Durka w czasie 3.08,6 min.

Turniej niespodzianek

Turniej piłki ręcznej o mistrzostwo Polski (ćwierćfinały) obfitował oprócz ciekawych walk również w niespodzianki. Faworytem spotkania była drużyna Rafametu z pod Raciborza.

W pierwszym dniu poznański Grunwald sprawił miłą niespodziankę, zwyciężając zespół Śląski 24:19.

W drugim dniu, zawodów swoim zwolnieniem sprawili wojskowi, ulegając niespodziewanie AZS — Wrocław 17:20 (6:7).

Drugi mecz wygrał pewnie AZS 24:13 (16:6) i ma największe szanse na zajęcie pierwszego miejsca w turnieju. (x)

Notatnik kibica

Po trwających blisko miesiąc czasu rozgrywkach szachowych, mistrzem Polski został Alfred Tarowski z krakowskiej „Juwenil” wyprzedzając Śliwę i Drozdę.

Piłkarze stołecznej Legii wygrali 5:1 w towarzyskim meczu z Marymontem.

Bieg na 50 km rozegrany w drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich w Holmenkollen wygrał Norweg Stensheim.

W Zakopanem nastąpiło w sobotę wieczorem otwarcie międzynarodowych akademickich mistrzostw Polski w narciarstwie.

Nieoficjalny halowy rekord świata, ustanowiła trzykrotna medalistka olimpijska Wilma Rudolph przebiegając 220y w czasie 25 sek.

Nie ilość — lecz jakość

Umiar zawsze poszukiwany

Pamiętamy wszyscy jeszcze dobrze ten okres, kiedy na starcie marszów jesiennych czy biegów narodowych stawali dosłownie masy młodzieży i starszych. Każdy kto chciał i nie chciał, a miał zdrowe serce, brał udział w tej imprezie.

Dlatego przypominam tę niesławną pamięci pogoń za wszelką cenę o to, kto zmobilizuje więcej ludzi do startu w masowej imprezie?

Czego nam brak?

Mówimy teraz dużo o konieczności upowszechnienia kultury fizycznej, o tym, że potrzebny jest znaczny liczbowy wzrost uczestników ruchu sportowego. Jest to chyba nam bardzo potrzebne, bo nie grzeszymy niestety, jako naród, zbytym upowszechnieniem sportu dla większości społeczeństwa jest u nas czymś między rozrywką a hazardem. Potwierdzenie tego ujrzyć można na trybunach stadionów, w lokalach i przed kioskami wiadomej gry. Gdybyśmy mieli tylu ludzi uprawiających sport, ilu kibiców na trybunach zajmuje się opróżnianiem butelek z winem i wodką z dodaniem tych, którzy czekają w kolejkach przed kioskami Toto-Lotka — nie mielibyśmy problemu nieusportowionego społeczeństwa.

Dobrze się więc dzieje, że myślimy obecnie poważnie o rozszerzeniu form upowszechniania kultury fizycznej. Służby mają temu — jak wiadomo — spartakiady i wprowadzanie ćwiczeń fizycznych w zakładach pracy, jako że sport, to nie tylko pogoń za rekordowymi wynikami. Kto wie zresztą, czy właśnie sport rekreacyjny, czyli popularnie nazywany „sport dla zdrowia” nie przynosi więcej społecznych korzyści, niż wysoko kwalifikowany wyczyn.

Spartakiady mają u nas być formą szukania popularyzacji sportu; gimnastyka w zakładach pracy natomiast — formą upowszechniania nawyku ćwiczeń gimnastycznych dla „rozprężania kości i umysłu”.

Zamierzenia są jak najbardziej godne pochwały. Niepokoją mnie — i jak się orientuję także dość znaczna część działaczy — zbyt optymistyczne zamierzenia liczbowe.

Lepiej według sił...

Początkowo przewidywano udział w miejskiej spartakiadzie około 12 tysięcy osób. W ciągu miesiąca (mówiono o tym na plenarnym posiedzeniu Poznańskiego KKFIT) liczba ta wzrosła do 22 tysięcy. Skoro przypomnieć, że w ubiegłym roku uczyniliśmy pod tym względem miernie mało, to plany na ten rok uznać trzeba za bardzo efektowne.

Osobiście mam wątpliwość, czy uda się w Poznaniu zorganizować spartakiadę z udziałem aż ponad 20 tysięcy osób. Zamierzenie w ogóle jest słuszne, ale czy możliwe do zrealizowania już w tym roku?

Trzeba rozważyć przemysleć, jak do tego można dojść. Mijałoby się z celem organizowanie takiej imprezy, gdyby startować mieli w niej ludzie całkowicie nieprzygotowani. Wątpię zresztą, czy do imprezy, mającej świadczyć o usportowaniu danego zakładu pracy lub związku zawodowego zechce zgłosić się ktoś dobrowolnie bez minimalnego chociaż przygotowania. A jeśli za-

Hokejowe

mistrzostwa świata

GRUPA A

Czechosłowacja — NRD 5:1
(1:0, 2:1, 2:0)
ZSRR — NRF 11:1
(2:0, 4:1, 5:0)
Szwecja — USA 7:3
(1:2, 2:1, 4:0)
Kanada — Finlandia 12:1
(7:1, 4:0, 1:0)

GRUPA B

Szwajcaria — Włochy 5:3
(1:1, 2:1, 2:1)

GRUPA C

Pld. Afryka — Belgia 9:2
(6:2, 5:0, 4:0)



NIEDZIELA, 12 MARCA

godz. 11 AZS Wrocław — Rafamet
Kuznica Raciborska, WKS Grunwald — Unia Łódź. Turniej piłki ręcznej o wejście do I ligi. Sala ul. Marceleska.
— Kolarskie wyścigi przełajowe o mistrzostwo okręgu. Start i meta — Stadion im. 22 Lipca.
— Budowlani — Grunwald, Towarzystwo piłkarski, Bolek WSWF — al. A. Bema.
godz. 15 Olimpia — Arkonia Szczecin. Piłka nożna — II liga. Stadion w Golecinie.
godz. 16 ZKK Poznań — ZKK Lublin. Tenis stołowy. Dom Kolejarski, ul. Marchewskiego 130/130.
— AZS Poznań — Gwardia Wrocław. Kosz. mężczyzn — II liga. Sala przy ul. Mińskiej.
godz. 17.30 Olimpia — Górnik Walbrzych. Kosz. mężczyzn — II liga. Sala przy ul. Marceleskiej.
godz. 19 Olimpia — Wawel Kraków. Kosz. kobiet — I liga. Sala przy ul. Marceleskiej.

kład pracy tym nowicjuszom umożliwi treningi, to czy może to się odbyć bez strat produkcyjnych?

Warto rzecz raz jeszcze gruntownie przemyśleć, gdyż jest to jednak impreza zbyt poważna, by można sobie pozwolić na zamierzenia mierzone nie według sił, lecz na efekt.

Gimnastyka w przerwach między pracą robi ostatnio u nas dużą karierę. Nadrabiamy wieloletnie zaniedbania. Praktyka wykazuje, że pracownicy chętnie przystępują do dziesięciominutowych ćwiczeń. Gimnastyka w przerwie pracy jest dla człowieka jakościowo lepszym od poczynkiem niż przerwa bierna.

Tylko fachowcy!

Tu też trzeba jednak działać bardzo rozsądnie, by nie wprowadzać gimnastyki tam, gdzie nie ma niezaplonych sal, gdyż odbywanie ćwiczeń w zakurzonych salach może przynieść zdrowotne szkody. Są zawody (np. górniczy, hutniczy), w których praca polega na ciągłym gimnastykowaniu i dlatego szkodliwa nadgorliwość byłoby nakłanianie tych pracowników do 10-minutowych ćwiczeń. Równie ważny jest układ ćwiczeń. Zdarzył się niedawno wypadek, że w jednym z tartaków ładowaczom drzewa kazano w przerwie 10 minut biegać.

Ćwiczenia muszą być skoordynowane z zawodem. Najważniejszy w akcji tej postulat ma szansę być właściwie realizowany. Od niedawna we wszystkich województwach (także w Poznaniu) przy wojewódzkich komisjach związków zawodowych działają bowiem specjalne ośrodki konsultacyjne do spraw ćwiczeń fizycznych.

Według zaleceń CRZZ kierownikami ich mogą być tylko wybitni fachowcy, którzy ukończyli wyższe studia i mają najmniej 5-letnią praktykę w prowadzeniu gimnastyki. Ćwiczenia w zakładach też powinni prowadzić tylko fachowcy, a więc instruktorzy gimnastyki, a nie innych dyscyplin wychowania fizycznego, i to przy ścisłej współpracy z lekarzem.

Wymagania są więc bardzo wygórowane, ale też bardzo w tym wypadku potrzebne. Czy zawsze się je przestrzega?

Wprowadzanie 10-minutowych ćwiczeń w zakładach, to u nas dopiero praca pionierska. Dlatego przewiduje się, że do przyszłego roku więcej nie, akcją tą objętych zostanie nie więcej niż 300 zakładów pracy i w tym czasie przeszłości się całe zastępy fachowych instruktorów, wypracując się układy ćwiczeń dla różnych zawodów itd. itp. Praca to i trudna i odpowiedzialna, a u nas tymczasem niekiedy czyni się tak, jakbyśmy żyli w Skandynawii czy w ZSRR, gdzie nad tymi sprawami pracowano całe lata.

Umiar — to jest to, czego często nam brak. Chcielibyśmy zrobić wszystko od razu. Ilość nie zawsze idzie w parze z jakością. W sprawach i spartakiad i ćwiczeń fizycznych w zakładach pracy potrzebny jest priorytet jakości nad ilością. Po to m. in., byśmy za lat kilka nie narzekali na te niezwykle potrzebne nam imprezy, tak, jak teraz wspominamy reżyserowane kiedyś akcje innych sportowych masówek.

MAREK WIERZCHOWSKI